Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401.099

Nr. 59. Czwartek dnia 12 Marca 1925 r. Rok XXXI.

Treść numeru.

„Czerwony Krzyż i Słońce“ — w herbie.

W tych dniach bawił w Warszawie i przemawiał p. Coudenhove-Kalergi, znany jako twórca t. zw. paneuropeizmu, nowej koncepcji pacyfizmu, która ma światu zapewnić pokój. Zbyto go w prasie stołecznej paru wierszami w kronice wypadków i pobieżnem streszczeniem jego pomysłów. Bo — istotnie — w najnieodpowiedniejszym czasie przybył p. Coudenhove ze swojem apostolstwem pacyfizmu do Polski! I nigdy się lepiej nierealność jego pomysłów nie mogła ukazać, jak w obecnej chwili — w chwili gotowania się Niemiec do rozbioru Polski!

Swoją koncepcję pacyfikacji świata rozwija p. Coudenhove w książce niemieckiej p. t. „Pan-Europa“, miesięczniku z tąsamą nazwą i za pośrednictwem „Pan-europejskiej Unji“, której centrala mieści się w Wiedniu. Koncepcja ta wychodzi z zasadniczego założenia, że — nie czas jeszcze na organizację całej ludzkości (o czem myśli się nieraz w obozie socjalistycznym, a co na swój sposób przeprowadzić chce bolszewizm), że natomiast można ją skupić w kilku blokach państwowych! I tak proponuje p. Coudenhove stworzenie pięciu wielkich federacyj: 1) Pan-Europy, — 2) Pan-Ameryki, — 3) Azji chińsko-japońskiej. — 4) Światowego Imperjum brytyjskiego i 5) Rosji.

Rzeczywistość jednak obecna nie wykazuje wcale tedencyj do organizacji ludzkości w kierunku wskazanym powyżej. Imperjum brytyjskie znajduje się w okresie rozluźniania się związków między poszczególnemi krajami a królestwem. Któż zechce twierdzić, że Indje np. za kilka, kilkanaście lat będą jeszcze należeć do W. Brytanji? A Egipt, Australja?

Najwięcej oczywiście zajmuje nas „Pan-Europa“. Tworzy ją Coudenhove z państw europejskich bez Anglji i bez Rosji. Pierwsza ma się stać ośrodkiem wielkiego bloku światowego, do którego weszłyby związane obecnie z nią dominja, kraje mandatowe i t. p.; miałaby więc posiadłości we wszystkich pięciu częściach świata. Rosja znów europejska złączyłaby się najściślej z Azją północną. Czy jednak można poważnie mówić o „Wszech-Europie“ w takich warunkach? Ostatnie wydarzenia dowodzą, że Anglja, strzegąca zazdrośnie spoistości swego imperjum, wcale nie myśli zrezygnować ze swoich wpływów w Europie, — owszem, chce wobec niej odgrywać rolę decydującego arbitra nawet w tych zagadnieniach, które bezpośrednio jej nie dotyczą. A wyłączenie Rosji z Europy, jej odcięcie przez gospodarczą politykę od jedynego jej rynku zbytu surowców i jedynego także rynku zaopatrywania się w fabrykaty — odcięcie możliwe w okresie rządów bolszewickich, czy będzie możliwe po skonsolidowaniu się Rosji demokratycznej, lub monarchistycznej? Całe dotychczasowe doświadczenie polityczne zadaje kłam pomysłowi p. Coudenhove'go, pomysłowi, który przecież stanowi jedną z głównych zasad jego koncepcyj!

Do swojej natomiast „Wszech-Europy“ włączył p. Coudenhove Niemcy. Nie ukrywa trudności przy realizacji tego planu. Obszernie omawia antagonizm zwłaszcza Niemiec i Francji, — ale jest zdania, że jest możliwe porozumienie już teraz między „demokratyczną Francją“ i „demokratycznemi Niemcami“. Jego podstawą byłoby poszanowanie traktatu wersalskiego i wejście Niemiec do Ligi Narodów przebudowanej na sposób „demokratyczny“. Znów — musi p. Coudenhove przyznać — rzeczywistość mówi co innego. Niemcy są dziś dalsze od porozumienia z Europą na wymienionych warunkach, niż były w roku 1918. Nawet „demokratyczna Francja“ nie może uznać postulatów postawionych przez „demokratyczne Niemcy“. A co będzie, gdy fala monarchizmu i militaryzmu zaleje — co dziś istotnie grozi — całe „demokratyczne“ Niemcy?

P. Coudenhove mimo wszystko — wierzy! Wierzy tak silnie, że szkicuje nawet przyszły ustrój „Wszech-Europy“. Byłaby zbiorowiskiem państw narodowych, ale „odnacjonalizowanych“ („wolny naród w wolnem państwie“), pozbawionych granic (p. C. powołuje się na Stany Zjednoczone, — jakżeż jednak niewłaściwie!), — rządzonych przez parlament złożony z dwóch Izb: „parlamentu narodów“ (trzystu posłów, jeden na jeden miljon mieszkańców) i „parlamentu państw“ (26 przedstawicieli tyluż państw Europy), — a złączonych przez język angielski, którego się dzieci powinny w szkole ludowej uczyć. Herbem „Wszech-Europy“ byłby — Czerwony Krzyż w Słońcu, symbole Miłości i Ducha, albo Ludzkości i Rozumu!

Poza tem p. Coudenhove nie jest wielkim przyjacielem obecnej Polski. Kilkakrotnie skarży się na „ucisk narodowy we Wschodniej Europie“, a raz w swej książce z ubolewaniem konstatuje, że „Liga Narodów skapitulowała na Górnym Śląsku, w Wilnie i Wschodniej Galicji przed polską siłą“.

Razem więc wziąwszy wszystko, co p. C. obwozi po Europie, trzeba powiedzieć, że nie mamy powodu do entuzjazmu dla jego utopji, — w dodatku utopji, którąby Polskę rada pomniejszyć. „Słońce“ — w herbie świeciłoby innym, Polsce zostałby — „Czerwony Krzyż“. Dziękujemy! Wolimy obecną Europę!...

W. Z.

Sami gdańszczanie uznają prawa Polski.

Paryż. (PAT) Kwestja gdańska nie przestaje żywo interesować prasy paryskiej. „Ere Nouvelle“ ogłasza wywiad z p. Br. Gebauerem, posłem do sejmu gdańskiego i członkiem gdańskiej Ligi praw człowieka. Poseł Gebauer w całości uznaje niezaprzeczalne prawa Polski do zorganizowania służby pocztowej w porcie gdańskim, surowo potępia machinacje niemieckich elementów nacjonalistycznych, wyraźnie zdążających do przyłączenia Gdańska z powrotem do Rzeszy niemieckiej.

Dalej poseł Gebauer wyraził opinję, że Liga Narodów powinna nietylko rozstrzygnąć konflikt w sprawie skrzynek pocztowych, ale wogóle wypracować ogólny układ, któryby raz nazawsze położył kres temu zamętowi, który wyniszcza obecnie życie gospodarcze nowego miasta.

POGWAŁCENIE PRAW POLSKI ZAGROZI POKOJOWI.

Gdańsk. (AW.) „Danziger Rundschau“ pisze, że położenie w Genewie jest dlatego tak ważne, że wysunięto sprawę granic wschodnich Niemiec. Pismo pisze, że tej sprawy nie powinni wysuwać nacjonaliści niemieccy.

Nie ulega wątpliwości, że wszelkie pogwałcecenie praw Polski zagroziłoby pokojowi na Wschodzie. Tylko wzajemne porozumienie może na Wschodzie utworzyć stan możliwy. Polska powinna zrozumieć to i nie wysuwać sprawy niezawisłości Gdańska. Ale w samym Gdańsku sfery nacjonalistyczne utrudniają pozycję delegacji gdańskiej w Genewie.

Litwa protestuje przeciw konkordatowi Polski ze Stolicą św.

Kowno. (PAT) „Ritas“ donosi, że rząd litewski wypracował energiczną notę do Watykanu z protestem przeciwko konkordatowi zawartemu z Polską. W artykule naczelnym „Ritas“ stwierdza, że konkordat z Polską jest obrazą dla Litwy i że oddaje się Kościół katolicki pod decydujący wpływ interesów politycznych.

Min. Skrzyński o żądaniach niemieckich.

Genewa. (AW) W rozmowie z przedstawicielem Ajencji Havasa oświadczył minister Skrzyński, że Polska broniła w roku 1920 Europę przed najazdem bolszewickim i **szczególną jest rzeczą, że pod pretekstem zadośćuczynienia żądaniom niemieckim wybrano jeden naród, a ci, którzy nawołują do ofiar, nie chcą ich ponieść, jeśli chodzi o n. p. kolonje.**

Aluzja ta niewątpliwie odnosi się do Anglji, która pod pretekstem mandatu z ramienia Ligi narodów zagarnęła kolonje niemieckie.

90.000 ha ziemi kościelnej na parcelację

Warszawa. (Telef. wł.) Na wspólnem posiedzeniu komisji zagranicznej i konstytucyjnej delegat rządu do Rzymu poseł Stanisław Grabski udzielał wyjaśnień o stosunku konkordatu do reformy rolnej.

WYJAŚNIENIA POSŁA GRABSKIEGO.

Wedle danych, zaczerpniętych z ministerstwa reform rolnych, w Małopolsce jest 488 jednostek kościelnych i klasztornych, liczących powyżej 50 ha, a które to obszary łącznie wynoszą 72.052 ha: grunta klasztorne 14.672 ha, grunta kościelne 57.380 ha. Cyfry te dotyczą gruntów rolnych. Po zaopatrzeniu ziemią jednostek, nieposiadających ziemi, pozostanie na reformę rolną 40.000 ha. Co się tyczy ziemi klasztornej, to najwięcej posiadają w Małopolsce Dominikanie, mianowicie około 15 tysięcy ha ziemi ornej. W Małopolsce więc z dóbr kościelnych i klasztornych przeznaczonych będzie na reformę rolną około 50.000 ha.

W b. zaborze pruskim 350 kilka jednostek posiada około 40.122 ha ziemi ornej. W obu tych dzielnicach więc: w Małopolsce i w byłym zaborze pruskim na cele reformy rolnej ogółem będzie można rozparcelować około 90.000 ha z dóbr kościelnych i klasztornych. W byłym zaborze rosyjskim majątków poduchownych jest niewiele. Cyfr ścisłych nie posiadamy. Uposażenie dla biskupstw i seminarjów, nie posiadających ziemi, wyniesie około 4.600 ha.

POSEŁ BŁAŻEJEWICZ KRYTYKUJE NISKIE UPOSAŻENIE DUCHOWIEŃSTWA.

Następnie pos. Błażejewicz (Ch. D.) omówił konkordat jako fakt dodatni. Odrodzona Polska nie sięgnęła do arsenału środków Józefa II, albo Mikołaja I postąpiła jako państwo nowoczesne, nie żądając żadnej supremacji nad Kościołem. Dziś środki te byłyby niepotrzebne. W nowym kodeksie kanonicznym niema artykułu, któryby mówił o supremacji nad państwem i jest przejęty chęcią współpracy.

Ten duch odzwierciedla się także w konkordacie. Zresztą państwo na zasadzie swego konkordatu otrzymuje więcej, niż Kościół. Posiada wpływ na nominację biskupów i proboszczów, a jeżeli kto jest niezadowolony z tej miary wpływu, to przytoczę, że przedtem carat miał jeszcze większe gwarancje w tym kierunku i większe wpływy, a jednak byli księża, którzy nie odpowiadali jego interesom i stanowiskiem i wywoził ich na Sybir. Główną gwarancję może dać tylko wzajemna lojalność.

Dla państwa posiada ogromne znaczenie uregulowanie granic diecezyj, dalej to, że głowa diecezji musi mieszkać w granicach państwa. Ważnem jest także zastrzeżenie co do polskości osób zakonnych. Stolica Apostolska dbając o interesy duchowieństwa, poniekąd jakby poświęciła interesy materjalne duchowieństwa. Wynagrodzenia jego są minimalne. W budżecie na rok 1925 wstawiono bez zmian kwotę na ten cel z budżetu 1924 roku, choć liczba duchowieństwa tymczasem znacznie się zwiększyła, a przecież od duchowieństwa wymaga się czynności czysto państwowych, jak prowadzenia aktów stanu cywilnego, za zupełnie lichą zapłatę. Nadto obciąża się duchowieństwo różnemi pracami kancelaryjnemi, które wymagają aparatu statystycznego. Rządy zaborcze płaciły również małe wynagrodzenia, ale dawały przywileje państwowe, np. zwalniały od podatków. To wszystko ma być poprawione ziemią, ale równocześnie potrąca się po 50 złotych od hektara, przez co dochody tej ziemi stają się iluzorycznemi. Konkordat wspomina o uposażeniu niemniejszem, aniżeli to było za państw zaborczych, ale przecież te państwa wyzyskiwały duchowieństwo.

Wątpliwość budzi artykuł o załatwianiu spraw szkolnych. Kościół wgląda w wykład nauki religji, ale, jeżeli dwom godzinom przeciwstawia się np. 36 godzin nauki, przy których nauczyciele podważają światopogląd religijny i jeżeli całe wychowanie nie jest oparte na jednolitej podstawie etycznej, to szkoła taka nie może przynieść dobrych wyników wychowawczych. Dlatego stronnictwo Chrz. Dem. dążyć będzie do wprowadzenia szkoły wyznaniowej.

Głosować będziemy za przyjęciem konkordatu, ponieważ ustawa wogóle zapewnia harmonijną współpracę pomiędzy Kościołem a państwem.

Pos. Błażejewicz zgłosił następujące rezolucje:

1) Sejm wzywa rząd, aby w przeciągu trzech miesięcy opracował projekt ustawy emerytalnej, na podstawie której do emerytur duchownych byłyby stosowane zasady ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r.

2) Wobec wyraźnego brzmienia przedostatniego ustępu załącznika a) konkordatu Sejm wzywa rząd do najspieszniejszego przystąpienia do opracowania odpowiednich ustaw, mających na celu wydatne podniesienie uposażeń duchownych.

3) Sejm wzywa rząd, aby opracował projekt zaopatrzenia ziemią organistów, zakrystjan i funkcjonarjuszów kościelnych z zapasu ziem poduchownych, będących obecnie w posiadaniu rządu, a przeznaczonej na parcelację, jak również przejmowanej na ten cel w przyszłości. Z braku ziemi rząd wyznaczy odpowiedni ekwiwalent pieniężny.

„WYZWOLENIE" PRZECIW KONKORDATOWI.

Następnie wygłosił długą filipikę przeciwko konkordatowi pos. Putek (Wyzw.), który w rezolucjach postawił wniosek o odrzucenie konkordatu. Pos. Putek drasnął w którymś miejscu żydów, przeto pos. Grünbaum (koło żyd.) odpowiedział mu bardzo ostro i oświadczył, że koło żydowskie jeszcze swego stanowiska wobec konkordatu nie sprecyzowało.

Francja i Anglja są dalej przeciwne.

Londyn. (AW.). „Daily Telegraph" ponownie donosi, że przy spotkaniu Herriota z Chamberlainem, nie uzyskano żadnych dodatnich rezultatów. Urzędowe sfery w Londynie są zdania, że ostatecznej decyzji nie należy się spodziewać przed latem, a możliwie dopiero w jesieni. Zapatrywania Anglji i Francji są wręcz przeciwne, a opinja publiczna w Francji ostrzega Herriota, by się utrzymał przy tezie francuskiej, inaczej naraziłby się na wielkie ryzyko.

Belgja idzie ręka w rękę z Francją

Paryż. (AW.) Wczoraj bawił w Paryżu belgijski minister spraw zagranicznych, Hymans. Odbył on dłuższą rozmowę z Herriotem.

Po rozmowie wydano komunikat, że omawiano kwestje gospodarcze i pakt bezpieczeństwa. Hymans zapewnił Herriota, że rząd belgijski w sprawie paktu bezpieczeństwa podziela najzupełniej zdanie Francji.

Hymans zamierza w Genewie odbyć konferencję z Chamberlainem, w której podniesie, że projekty niemieckie są niedostateczne i nie do przyjęcia.

Co się tyczy kwestji wschodnich granic Niemiec, to obaj ministrowie są zdania, że Polska jest jedynym sędzią w sprawie polityki, jaką uważa za stosowne uprawiać i wskutek tego uważają, że Francja i Belgja nie mogą postępować inaczej, tylko w całkowitem porozumieniu z Polską. Belgja ma zamiar przed podpisaniem paktu z Niemcami dążyć do utworzenia sojuszu belgijsko-francusko-angielskiego.

„ECHO DE PARIS" PRZECIW POLITYCE ZAGR. HERRIOTA.

Paryż. (AW) „Echo de Paris" występuje gwałtownie przeciwko polityce Herriota, pisząc, iż rząd zachował się niesłychanie lekkomyślnie wobec całej akcji niemieckiej Nie przedsięwzięto nic, aby wyjaśnić sprawę. Podczas spotkania Herriota z Chamberlainem postanowiono odłożyć sprawę protokołu genewskiego do czasu wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Wówczas jednak przyjęcie Niemiec do Ligi zmieni zupełnie położenie. Otrzymają one napewno zaraz miejsce w Radzie Ligi, a wtedy nie będzie nic łatwiejszego, jak unieszkodliwić konwencję wojskową francusko-polską i francusko-czeską.

Odroczenie sprawy może mieć fatalne następstwa. Nasi sprzymierzeńcy na Wschodzie już obecnie są zaniepokojeni i zdenerwowani. Odwet niemiecki zagraża pokojowi Europy, a rząd francuski nie zwraca należytej uwagi na ich dążności.

DALSZE ROKOWANIA GWARANCYJNE W DRODZE DYPLOMATYCZNEJ.

Londyn. (AW.). Według „Daily Telegraph" dalsze rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego, odbędą się w zwykłej drodze dyplomatycznej. W Londynie panuje przekonanie, że ostateczna decyzja nie zapadnie przed jesienią, licząc się bowiem z „trudnościami" ze strony Polski i Czechosłowacji. Podobno zaproszona ma być do tych rokowań Ameryka.

Otwarcie obrad Rady Ligi Narodów.

Warszawa. (AW) Korespondent „Kurjera Polskiego" donosi z Genewy: Pierwszy dzień obrad minął bez podniecenia i zdenerwowania. Niema mowy o zasadniczych decyzjach. Rada Ligi Narodów nie może odrzucić wprost propozycyj niemieckich i musi rozpatrzyć je, jak każdą propozycję dążą do pokoju.

Stanowisko delegacji polskiej, poparte opinją francuską i szwajcarską, wywołało korzystne wrażenie świadomej i zdecydowanej linji politycznej polskiej. Zrozumiano, że Polska, broniąc traktatu, broni także autorytetu Ligi Narodów. Tym razem uświadomiono sobie znaczenie Polski.

W sprawie gdańskiej wyczuwa się silny nacisk Anglji, która dąży do uzyskania ustępstw ze strony Polski.

Warszawa. (Telef. wł.) Podczas dokonywania rewizyj w bankach warszawskich okazało się, że niektóre banki biorą nadmierne prowizje, dlatego Bank Polski był zmuszony przystąpić do zawieszenia kredytu tym bankom, które popełniają tego rodzaju nadużycia. Zarządzenia te dotknęły największe instytucje bankowe w Warszawie.

Sprawa gwarancji pójdzie do archiwum.

Warszawa. (Telef. wł.) P. Kucharski telegrafuje z Genewy do pism warszawskich: Wrażenie, jakie się odnosi z obrad, jest, że nie doprowadzą do żadnych postanowień w sprawie proponowanego paktu zachodniego. Ani Briand, ani Chamberlain nie posiadają od swych rządów konkretnych instrukcyj. Ze słów Chamberlaina wynika, że w samym rządzie angielskim panuje na tym punkcie rozdwojenie. Herriot znów pozostaje pod wrażeniem polemiki prasowej. Delegacja francuska wyraża się w ten sposób: Sprawa gwarancyj nie rozstrzygnie się ani w Genewie, ani poza Genewą — w końcu włożoną zostanie do archiwum.

„Gazeta Warszawska" otrzymała taki telegram z Genewy: Obecna sesja Rady Ligi posiada wybitnie polski charakter. Głównym przedmiotem są sprawy polskie, związane z niemieckim projektem paktu bezpieczeństwa, lub w związku ze sprawami gdańskiemi. Uderza ogromny kontrast pomiędzy zaniepokojeniem opinji, a optymizmem delegacji polskiej. Optymizm opiera min. Skrzyński i inni członkowie delegacji na zapewnieniach lojalnych, uzyskanych w przedwstępnych zapewnieniach przedstawicieli rządów sojuszniczych.

W dobrze poinformowanych kołach angielskich twierdzą, że Chamberlain przyjechał bez decyzji rządu angielskiego w sprawie paktu.

Sprawy gdańskie wejdą we czwartek na porządek dzienny. Min. Skrzyński wypowie exposé. W dyskusji zabierze głos Dr Strassburger.

Z dnia politycznego.

Spadek zarobków robotniczych.

P. Berkiewicz w „Kurjerze porannym" zajął się zbadaniem obecnych płac robotniczych i wykazał, że zaznaczają się one spadkiem w stosunku do poprzednich okresów i że są niższe, niż zagranicą.

„W największej — pisze — i zatrudniającej największą ilość robotników gałęzi przemysłu, w przemyśle włókienniczym, średnia płac zarobkowych wynosi 4.17 dziennie, co przy 26-ciu dniach pracy miesięcznie dać może 108 zł. Ponieważ jednak przemysł ten pracuje 4—5 dni w tygodniu, więc stwierdzić można, iż ogół robotników, tej gałęzi przemysłu zarabia mniej niż 100 zł. miesięcznie. Płace w tej gałęzi przemysłu spadły znacznie poniżej najniższych w Europie płac niemieckich. I tak tkacz kortowy w Łodzi otrzymuje 0.68 zł., wobec 0.73 zł. otrzymywanych za godzinę pracy przez takiegoż tkacza w Monachjum; przędzarz bawełniany łódzki otrzymuje 0.58 zł. wobec 0.77 zł. otrzymywanych przez przędzarza monachijskiego; podwórzowy łódzki otrzymuje 0.33 zł. wobec 0.58 zł. otrzymywanych przez podwórzowego monachijskiego".

„Górnik na Śląsku otrzymuje dziennie 7.06 zł. (maximum 170 zł. miesięcznie) wobec 8.38 zł. otrzymywanych przez górnika pracującego na sąsiednim Śląsku Opolskim, wobec 9.43 zł. otrzymywanych przez górnika z Zagłębia Ruhry i wobec 13.51 zł. otrzymywanych przez górnika angielskiego. Tosamo ma miejsce w trzecim z kolei co do wagi przemyśle maszynowym. Monter w Warszawie za 48 godzinny tydzień roboczy otrzymuje 36.18 zł. (145 zł. miesięcznie), gdy jego berliński kolega za takisam okres czasu zarabia 52.04 zł., a londyński — 74.41 zł.".

Równocześnie w związku z przeprowadzaną obecnie reorganizacją techniki pracy obserwować się daje zwiększenie wydajności pracy. Połączmy te dwa objawy: — zwiększenie wydajności pracy i zmniejszenie zarobków! Skutek? Ten, że robotnik otrzymuje płacę coraz niższą, która mu nie może wystarczyć na zdrowe i pełne utrzymanie, — pracować zaś musi z większem wytężeniem sił z powodu reorganizacji pracy! Objaw to niepokojący!

P. Wiktor Basch ma głos.

„Kurjer Warszawski" zwraca uwagę na nowy występ głośnego oszczercy Polski, p. Wiktora Bascha. W „Ere Nouvelle" zamieścił ten wybitny przedstawiciel masonerji i żydostwa francuskiego artykuł, w którym wywodzi, że polityka francuska nie może budować swej taktyki na traktacie francusko-polskim, zawartym „słusznie czy niesłusznie", że p. Skrzyński myli się, sądząc, iż Francja będzie broniła „per fas et nefas" młodego państwa, w którem istnieją niebezpieczne fermenty nacjonalistyczne, które zagarnęło nieprawnie Wilno i Galicję Wschodnią, które, gdy idzie o Gdańsk, znajduje się w stanie jawnej rewolty przeciw przedstawicielowi Ligi Narodów, które, słowem, stanowi prawdziwe niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

I słusznie podnosi dziennik warszawski, że antypolska akcja pp. Baschów chyba nie sprowadzi dobrych skutków dla żydów polskich.

Ale żydzi są niepoprawni. I zbyt zadufani w swe siły.

Z za kulis nieprzyjaźni między Wilhelmem II a Edwardem VII.

Biografja Edwarda VII. — Niechęć Wilhelma do wuja. — Jego arogancja. — Antyangielskie intrygi polityczne. — Wojna poł. afrykańska.

Przed kilku dniami ukazała się na półkach księgarskich książka Sir Sidney'a Lee, zawierająca biografję poprzedniego króla angielskiego Edwarda VII, niezmiernie interesująca, ponieważ autor miał do dyspozycji istotnie pierwszorzędny materjał. Król Jerzy V umożliwił mu dostęp do archiwum dworskiego, zawierającego listy jego ojca i inne dokumenty niezmiernej doniosłości. To też łatwo zrozumieć sensację, jaka powstała w prasie, gdy oczekiwana oddawna z ciekawością książka, przyniosła szereg rewelacyj, dotyczących stosunku Edwarda VII jeszcze jako księcia Walji do b. cesarza niemieckiego, jego siostrzeńca.

Mimo życzliwości, jaką mu zrazu wuj okazywał, młody Wilhelm od początku składał dowody niechęci i obłudy. Zaraz po objęciu tronu, Wilhelm udając się do Wiednia, na propozycję spotkania się tam ze strony księcia Walji, nic nie odpowiedział, w tajemnicy jednak ułożył, że oprócz niego, nie będzie żadnego królewskiego gościa, tak, że obrażony książę wyjechał do Rumunji. Gdy nie udało mu się utworzenie trójprzymierza z Anglją i Rosją przeciw Francji, obwiniał Wilhelm o udaremnienie swych planów księcia Walji i występował przeciw niemu tak brutalnie, że królowa Wiktorja nazwała go „napastliwym i zarozumiałym młokosem" (cesarz miał wtedy 37 lat!).

W latach 1893 i 1895 w czasie spotkań w Cowes Wilhelm stale zachowywał się arogancko. Wziął ze sobą dwa krążowniki nazwane od zwycięstw nad Francją, a marynarze jego obchodzili uroczyście ich rocznicę, co książę i opinja angielska uznała za prowokację. Gdy królowa Wiktorja zapowiedziała w Osborne obiad na cześć cesarza, okazało się, że wyścigi okrętowe nie skończą się w odpowiedniej godzinie. Książę Walji doradzał cesarzowi, aby je przerwano, ten jednak kategorycznie odmówił, skutkiem czego cesarz i książę Walji przybyli do Osborne, gdy obiad dworski się skończył. Ustawicznie przychodziło do scen, starannie ukrywanych przed opinją publiczną. Wilhelm zarzucał księciu ignorancję w sprawach wojskowych, wyśmiewał go i obrażał. Z regat o puhar królowej, w których współzawodnikiem była „Britannia" księcia, Wilhelm ostentacyjnie się wycofał. Książę skarżył się przed przyjaciółmi, że miła dla niego rozrywka, jaką były wyścigi okrętów, od przyjazdu Wilhelma stała się nieznośną udręką.

Oprócz tych osobistych afrontów, Wilhelm ustawicznie starał się szkodzić Anglji w polityce. Usilnie starał się zwrócić cara przeciw niej. Jeszcze jako następca tronu w 1884 przysięgał mu w liście, że wszystko uczyni dla sparaliżowania zabiegów babki, królowej angielskiej i wuja. Później w czasie wojen południowo-afrykańskich wytężał siły, by zorganizować europejską koalicję antyangielską, nawet przy udziale znienawidzonej Francji. Jeszcze przed wybuchem wojny z Anglją, telegram gratulacyjny do prezydenta Transvaalu, Krugera, wysłany przez niemieckiego ministra, rzekomo bez inicjatywy cesarza, uznano w Anglji za jaskrawy dowód knowań Wilhelma. Potwierdziła je w zupełności korespondencja jego z czasów wojny Anglji z Boerami. Zresztą cesarz nawet bardzo się nie krył ze swą niechęcią do Anglji, skoro w 1900 r. doradzając księciu Walji zawarcie ugody, porównywał wojnę do sportu, w którym porażkę trzeba przyjąć z równowagą ducha, jak w przeszłorocznym matchu cricketowym między Anglją i Australją. Ponieważ match ten przyniósł klęskę Anglji, więc była to złośliwa i bardzo przejrzysta aluzja, która musiała obrazić Edwarda. Tymczasem ani zabiegi o akcję antyangielską w Europie nie powiodły się, ani nie sprawdziły się przepowiednie klęski. Wojna poł. afrykańska, choć uciążliwa i połączona ze stratami, ugruntowała tylko panowanie brytyjskie. Wtedy oczywiście Wilhelm znalazł się między gratulantami — teraz jednak Edward dobrze wiedział, czego od niego można oczekiwać.

Zajęcie, z jakiem angielska prasa komentuje

Idea i wzniosłość „Pana Tadeusza".

Dwa odczyty prof. St. Pigonia.

Odczyt na powyższy temat, wygłoszony przez znanego Mickiewiczologa, prof. Stanisława Pigonia, a urządzony staraniem Koła Polonistów Uniw. Jag., powinien zamknąć usta wszystkim chcącym widzieć w tym arcy-poemacie wartości, które „zarażają i koszą dusze zatrutem tchnieniem dosytu, sybarytystycznych cnót litewskiego partykularza i samoomamienia optymizmu, usypiającego na laurach kopalnianych doskonałości" *). Aula Un. Jag. zgromadziła ogółem 800 słuchaczy, co jest, jak na stosunki dzisiejsze w Krakowie wprost fenomenem! Cyfra ta, a przedewszystkiem entuzjazm, z jakim spotkał się odczyt, jest wymownem świadectwem, jak drogiem i żywotnem prawdziwie jest to arcydzieło, ta książka, napisana rzekomo „w oderwaniu od życia, w gniewnem i grymaśnem odgrodzeniu się od męki samobiczowań współbraci na wygnaniu" **)... Odczyt (podzielony na dwie części) poprzedził kurator Koła Polonistów, prof. Chrzanowski wstępem, w którym treściwie a dobitnie scharakteryzował genezę wykładu, włączając go w ogólny protest przeciw lekkiemu, naiwnemu, a nieumotywowanemu osądzaniu „Pana Tadeusza".

Wartością struktury myślowej i wzniosłością poematu zajął się prof. Pigoń. Zaczął od scharakteryzowania swoistości czynników, współdziałających przy powstawaniu „Pana Tadeusza". Jednym czynnikiem to — tęsknota za krajem lat dziecinnych, tęsknota za ojczyzną, paląca poetę jak żar Apokalipsy w chwili rzekomego zamknięcia drzwi od Europy hałasów, a drugim to — życie emigracyjne, huczne i swarliwe, gorące i pełne temperamentu, słowem aktualność chwili, zaczepiająca jednak o najważniejsze problemy polskie. Przez ten drugi czynnik weszły w poemat wartości najwyższe: heroizm patrjotyczny, wzniosłość moralna i optymizm świętości. Te podniety aktualno-polityczne powodują właśnie ową spontaniczność rozrostu poematu *). Przez nie wyrósł „Pan Tadeusz" z sielanki na epopeję. Pierwotnym planem możnaby nawet motywować to, że ideowość polityczna poematu jest mniej zewnętrzna, niż płynący wierzchem raczej, a więc bardziej bijący w oczy czytelnika, zachwyt nad krajobrazem i obyczajem ojczystym. Ta nowa fala treści, będąca najważniejszym etapem twórczej pracy, a przez którą poemat zyskał niezaprzeczoną głębię, te nowe motywy wdarły się niewątpliwie z emigracji. Roman Pilat na podstawie epokowego studjum nad autografami „Pana Tadeusza" udowodnił, że ten nowy najazd treści przyszedł na poemat wraz z księgą V., z motywem najazdu na Soplicowo. Wówczas nasunęła się dopiero konieczność nowego czynnika akcji — szlachty zaściankowej. Motyw zaścianka nie jest przypadkowy. Po upadku niepodległości nasunęło się poecie dręczące pytanie, gdzie jest odrodzenie, protoplazma wolności? Dopiero po rozwiązaniu tej zagadki można będzie budować program pracy narodowej w okresie niewoli.

Problem ten ujął Mickiewicz w sposób następujący: Wyszedł od zaścianka, punktu stycznego dwóch stanów — szlachty i chłopów. Rozwiązanie sprawy ludowej w Polsce widział w uszlachceniu chłopów. Wsie pozamieniać na zaścianki szlacheckie. Zaścianek uznawał zaś za komórkę ustrojową, za podstawową formę życia społecznego w przyszłej Polsce. Uznawał go Mickiewicz wogóle za pierwowzór przyszłego ustroju ogólno-europejskiego w nadchodzącej epoce wyższego chrześcijaństwa. Podobnie na te sprawy zapatrywał się Lelewel. Myśli te rozwinął sam Mickiewicz w Prelekcjach. Pomysł więc zaścianka miał swoje źródło w głębokich założeniach ideologicznych poety, a zarazem łączył się z problemami życia emigracyjnego. Zaścianek — to nietylko nowe tło akcji, ale i problem centralnych zagadnień bytu narodowego Polski. Pojęcie zaś zaścianka — mikrokosmu polskości — ustalił sobie poeta dopiero na emigracji.

Z emigracją wiąże się także reformatorsko-apostolska praca Mickiewicza-publicysty. Największą troskę budziła w Mickiewiczu kłótliwość wychodźców. Raz po razu powraca do tego tematu w „Pielgrzymie". Przyczynę tego rozdarcia upatrywał poeta w t. zw. „cudzowierstwie", w chciwym pędzie umysłów polskich do teoryj i programów socjalno-politycznych. W tem rozdarciu upatrywał Mickiewicz dla emigracji i dla Polski największe zło. Poeta rozumiał, że emigracja polska może przez tę wadę wsiąknąć w krew obcego narodu. Tę chorobę teorjomanji starał się leczyć Mickiewicz-redaktor optymizmem, płynącym z dwu przeświadczeń: po pierwsze z ufności w niezа-

*) „Wiadomości literackie" — Rok II. Nr. 3 (55) artykuł: J. N. Millera „Mickiewicz w świetle niepodległości". **) patrz *).

*) P. Miller zbyt dosłownie interpretuje słowa poety o owem oddzieleniu się od życia emigracyjnego w chwili tworzenia „Pana Tadeusza". Zdradza tem samem zupełną nieznajomość genezy tego poematu.

rewelacje Sir Lee'a, tłumaczy się łatwo powszechną niechęcią do niskiego charakteru „kaisera". Szkoda tylko, że niechęć ta dotyczy wyłącznie prawie jego osoby i nie przeszkadza zupełnie popieraniu wilhelmowskich dążeń dzisiejszych Niemiec.

Zebr.

Alzacja w obronie szkoły wyznaniowej.

Świeżo, bo dn. 6 b. m., nakazał Herriot zmienić wyznaniowe szkoły w Kolmar i Strasburgu na — międzywyznaniowe, a nadto stwierdził, że niema przeszkód, by i inne gminy Alzacji i Lotaryngji przystąpiły do takich zmian.

Katolicy alzaccy odczuli boleśnie ten nowy atak rządu francuskiego na tradycje i prawa szkoły swej prowincji. W tem zarządzeniu premjera widzą pierwszy krok do wprowadzenia bezwyznaniowej, „jednolitej" szkoły w Alzacji. Z tego powodu rozpoczęli akcję protestacyjną, do której przyłączył się biskup Strasburga, Mgr. Ruch. „Znosi się wam — pisze w liście pasterskim, wydanym z tej okazji — szkoły, których chcecie! Narzuca się znów te, których nie chcecie!.. Szkoła neutralna (międzywyznaniowa) dzisiaj, będzie szkołą bezbożną jutro... Znikają z niej emblematy katolickie, modlitwa katolicka, książki katolickie... Niech nam nie mówią, że to instytucja francuska! Wynalazły ją Niemcy!... Złączcie się wszyscy rodzice, żądajcie poszanowania prawa francuskiego i prawa waszego chrześcijańskiego sumienia".

Zamordowanie ks. Fedukowicza przez bolszewików.

Wychodzący w Charkowie „Komunist" podał dnia 7 marca następującą wiadomość: W dniu 6 marca w lokalu przy kościele żytomierskim spłonął oblany benzyną ks. Fedukowicz, znany (?) ze swoich niedawnych wystąpień przeciwko szpiegowskiej działalności rządu polskego na Ukrainie. Parafjanie kościoła przypuszczają, że ks. Fedukowicz jest ofiarą zemsty ze strony tych, których demaskował. Okoliczności nieludzkich porachunków wyjaśnią władze śledcze.

* * *

W sprawie tej dowiaduje się PAT., ze źródeł bliskich sferom kościelnym, co następuje: Fakt okrutnej śmierci ks. Fedukowicza, wicedziekana żytomierskiego jest ukoronowaniem akcji, jaką władze sowieckie przez GPU. prowadziły systematycznie i z całą konsekwencją w stosunku do ks. Fedukowicza, podobnie jak i do większości kleru katolickiego. Akcja ta miała na celu steroryzowanie psychiczne wybitnego kapłana, będącego jednym z głównych filarów duchowieństwa katolickiego na Ukrainie i imputowanie mu zeznań, mogących stanowić oskarżenie dla narodu polskiego.

Ksiądz Fedukowicz został aresztowany przez GPU. w listopadzie 1923 roku pod zarzutem prowadzenia pracy politycznej i wywiadowczej na rzecz Polski. Oskarżenie było oczywiście bezpodstawne; ks. Fedukowicz został więc po kilku tygodniach zwolniony. W czasie przebywania w więzieniu t. zw. Odinotcze, stosowano względem ks. Fedukowicza wszelkie środki terroru fizycznego, jak głód i chłód, skazywano więźnia na przebywanie w pozycji stojącej całemi nocami i t. p.; po wyjściu z więzienia ks. Fedukowicz poprzednio zdrów, pełen niespożytej siły, stał się niedołężnym starcem, wyczerpanym całkowicie pod względem fizycznym i moralnym i wobec tego zaczął się starać o wyjazd do Polski. GPU. postanowił jednak nie wypuszczać go z pod swoich wpływów, widząc w nim doskonały objekt do imputowania mu dalszych fałszywych zeznań. W maju roku biegłego został ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu w Żytomierzu, osławionem ze swoich okrucieństw na całą Ukrainę, poczem przeniesiono go do więzienia charkowskiego, gdzie pod hypnozą, stosowaną względem niego przez sędziów śledczych GPU., Uszakowa i Sokołowa, na wpół już obłąkany kapłan za cenę wolności podpisał zredagowany w GPU. list do Papieża, w którym to liście prosi Stolicę św. o sprawienie, aby rząd polski zaprzestał duchowieństwu katolickiemu na Ukrainie narzucać funkcje polityczne.

Dnia 16 listopada roku ub. prasa sowiecka opublikowała list ks. Fedukowicza, poczem ks. Fedukowicz został zwolniony i pozwolono mu na powrót do Żytomierza. Męczennik uważał się jednak za zbrodniarza, zarówno w stosunku do Kościoła katolickiego, jak i do Polski i prawdopodobnie skończył samobójstwem (?), wybierając śmierć najbardziej bolesną. Można również przypuszczać, że został on usunięty przez tych, którzy chcieli zapobiec ewentualnym rewelacjom z jego strony, co do jego listu do Papieża. Nędzny cynizm, z jakim „Komunist" podsuwa myśl o zemście czynników polskich, zdaje się wskazywać na tę drugą ewentualność.

Kilka opinji francuskich.

Oprowadzając przed kilku dniami po Krakowie dziennikarzy zagranicznych — pisze nam p. Franciszek Ksaw. **Pusłowski** — rozmawiałem z nimi oczywiście wiele o ostatnich wypadkach w polityce zagranicznej. Sądzę, że mogę bez naruszenia dyskrecji ogłosić kilka fragmentów tej rozmowy.

...Wyraziłem zdumienie z powodu Apoteozy Jaurès'a. Pytaliśmy się w Polsce — mówiłem — na co właściwie Francja wygrała wojnę? Czy na to, by zadać kłam poległym i zerwać solidarność ze swymi umarłymi?

Odpowiedziano mi, że pogrzeb Jauresa w Panteonie był manewrem stronnictwa, które doszło do władzy. Francja ucierpiała wskutek wojny. Frank spadł. Zareklamowano tedy męczennika pacyfizmu, którego zresztą wielu uważa za współwinnego w wybuchu wojny. Przyczynił się bowiem do zadufania Wilhelma II-go. Cesarz niemiecki „pojechał na całego" w przekonaniu, że cała Francja pod wpływem Jauresa i Caillaux wypowie się przeciw wojnie... Taksamo przesadzono przyjęcie sowieckiego posła Krassina. Za powozem biegli ulicznicy paryscy. Wpływy Krassina w Paryżu są nikłe.

Na zapytanie moje o ruchu katolickim, na którego czele stanął generał Castelnau, usłyszałem odpowiedź, że to ruch potężny, który już pozyskał siedmset tysięcy adherentów (obecnie miljon sześćset). „Tak" wtrącił drugi Francuz, „ale ten ruch dosięgnie pewnych granic i ustanie. Hasło antiklerykalizmu zawsze ma pewny odzew we Francji. Zresztą nic szczęśliwszego dla Kościoła jak trochę prześladowania"...

„Jakże" zapytałem „wytłómaczyć rekrudescencję antiklerykalizmu po wojnie — po **Union Sacrée** — po bohaterstwie kleru w okopach"? — „Ach, to parada fechtunkowa kampanji wyborczej — brzmiała odpowiedź. Socjaliści zarezerwowali sobie reformy społeczne; trzeba było radykałom na innym koniku wyjechać"...

Gdy potrąciłem o położenie Kościoła katolickiego we Francji, jeden z Francuzów wyraził zdanie, że załatwienie sprawy przedstawicielstwa Alzacji-Lotaryngji przy Watykanie jest niedorzecznem, że obawia się, iż Francja ucierpi w następstwie ostatnich zatargów... może utracić Misje...

„A wiara ludu francuskiego"? — spytałem. „Czy to prawda, że kościoły na wsi stoją pus-

chwianą potęgę idei polskiej, wyższej ponad francuskie nowinki, z ufności w zdrowy charakter polski, po drugie zaś — z wiary w atmosferę walki i powietrza obozowego. Cały ten problem kłótliwości polskiej wraz z optymistycznem spojrzeniem wszedł w całej swej osnowie do „Pana Tadeusza" (Ks. VII. i IX.). Ponadto księga II. jest nieco skarykaturowanym obrazem zebrań demokratycznych na emigracji. I w poemacie optymizm opiera się na wierze w charakter narodu. Z emigracyjnych też doświadczeń poety wyrósł błysk humoru w poemacie. Jedna tylko figura jest wyłączona z tego oświetlenia — to Buchman. To zły duch szlachty. Buchman bowiem jest apostołem „cudzowierstwa" wśród szlachty zaściankowej i to apostołem papierowym — w słowach tylko.

Wprowadzając do poematu motyw zaścianka, to miejsce spojenia dwu stanów, poeta zbadał serce narodu. „Pan Tadeusz" stawał się zwolna w tej trzeciej fazie twórczości pieśnią o duszy polskiej.

Dlatego też nie mogło braknąć w poemacie problemu stosunków polsko-litewskich. Tu leży przyczyna rozrostu poematu w epos polskie. Ta fala nowej treści przyszła znów do „Pana Tadeusza" raczej z aktualności dnia, niż z osobistych wspomnień poety. Zagadnienie polsko-litewskie zajmowało niewątpliwie Mickiewicza i przed emigracją. Autor „Pana Tadeusza" miał niezaprzeczone poczucie swej odrębności plemiennej. Czuł się zawsze Polakiem litewskim. Patrjotyzm jego był odśrodkowy. Gdy poeta jednak wyznaje w inwokacji „Pana Tadeusza": „Litwo! Ojczyzno moja!", to nie znaczy to bynajmniej, by był wyznawcą separatyzmu litewskiego, ale piękność ojczyzny widzi w tym wypadku przez pryzmat ziemi rodzinnej. W jego miłości ojczyzny jest zapach ziemi rodzinnej. Problem polsko-litewski z powodu właśnie tego poczucia odrębności — był dla Mickiewicza zawsze żywotny, a szczególnie na emigracji, gdzie sprawa ta stała się tak aktualną przez roznamiętnienie niezgody wśród wychodźców. Mickiewicz godził dwa obozy bratnie. Jednoczył zaś polską wielość w myśl swej swoistej koncepcji Polski, przyświęcającej zapewne i twórcom Unji Lubelskiej. Litwa i Korona tworzą dopiero Polskę. Litwin i Mazur są braćmi, mają jedno nazwisko. To akcentuje poeta w „Panu Tadeuszu" raz po razu *). Tę polską wielość w jedności wzniósł poeta w „Księgach narodu" do szczytu uwielbienia, uważając unję Polski z Litwą za przyszłą — ogólnie przyjętą — formę powszechnego połączenia narodów w duchu Chrystusa. Ta unja jest i zjawiskiem religijnem, jest szańcem przeciwko szatanowi historji. Dzieje ludzkości są bowiem dla Mickiewicza terenem odwiecznego zmagania się dwóch potęg: Bożej i szatańskiej. Jednym z pierwszorzędnych epizodów tego dramatu ludzkości — to walka o Unję między Polską, krzewicielką wolności, a Rosją, służką szatana. Wie o tem nawet Gerwazy, gdy mówi, że Litwę i Polskę „Bóg złączył, a czart dzieli; Bóg swoje — czart swoje". I tak okazał się niesłychanie w skutki brzemienny pomysł, żeby zajazd umotywować różnicą plemienną. Konsekwencje pomysłu zajazdu znajdują w poemacie dwa uwypuklenia: pierwsze — to pojednanie szlachty mazurskiej i litewskiej w bitwie; drugie — to zwycięstwo nad szatanem dziejowym (Rosją). Heroizm cichy, okrutny prawie w swojem zaparciu się ks. Robaka, jest opromieniony wieścią słoneczną o zapowiedzi zjednoczenia Polski, a zarazem o zwycięstwie nad służką szatana, caryzmem. I tu jest źródło optymizmu zakończenia w „Panu Tadeuszu". **Zwycięstwo nad złem, spełnienie unji** — to motyw główny optymizmu poety.

Ale to jeszcze nie wszystko. W poemacie jest też i mit prastary o wiecznej walce dobrych i złych pierwiastków w duszy człowieka. Ks. Robak staje się w ciągu poematu coraz silniejszą projekcją samego poety. Problem pychy i pokory, grzechu i pokuty — to konflikt przeżywany przez samego Konrada-Mickiewicza gorączką okrutnego ognia samopalenia się, a mający w duszy poety formę zagadnienia, dręczącego nielitośnie jak sfinks wieczny: prometeizm czy świętość, bunt czy pokora? Przeżycie tego konfliktu — to krzyżowa droga na Golgotę samego poety. A jednak rozwiązał go poeta i w tym poemacie: „zwałem się Robakiem, że jako robak w prochu"...

„Pan Tadeusz" — to pęd dynamiczny, pęd i krzyk krwi poety-przewodnika do rozwiązania tajemnicy życia narodowego. W obrębie małego światka zaściankowej szlachty dociera poeta do jądra istoty charakteru narodu.

I przez to, że oddaje głębię bytu w najistotniejszych jego zagadnieniach, dochodzi ten poemat do miary epopei, chociaż nie spełnia może pewnych zewnętrznych warunków.

Odczyt prof. Pigonia (mający wejść jako osobny rozdział do książki o „Panu Tadeuszu" p. t. „Narodziny epopei"), chociażby w tym zarysie jest świetną odpowiedzią na zbyt gołosłowne ujęcie tego poematu przez autora owego niefortunnego artykułu w „Wiadomościach", który popełnił szereg kardynalnych pomyłek w interpretacji nietylko idei poematu, ale nawet poszczególnych osób (ks. Robak!!!)

Jerzy Ronard.

*) N. p. XI. 230 w., lub VI. 273

tką"? — „W ale nie" — brzmiała odpowiedź — „lud chodzi w niedziele do kościoła". „Ale potem głosuje na antyklerykałów" — wtrącił łuny Francuz.

Z ruchu Ch. D.

Zgromadzenie w Częstochowie.

W niedzielę 1 bm. odbył się w Częstochowie imponujący liczbą uczestników i poważnym nastrojem wiec sprawozdawczy, na którym posłowie Ch. D. pp. Mianowski i Puchałka składali sprawozdanie poselskie. — Przemówienia posłów przyjmowano gorącymi oklaskami, a klubowi Ch. D. wyrażano zaufanie za jego dotychczasową działalność.

W tymsamym dniu odbyło się przy udziale obu pp. posłów zebranie Koła miejscowego Ch. D., na którem dokonano wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali: prezesem poseł Puchałka, sekretarzem Jędryka, skarbnikiem Klęk, członkami Zarządu mecenas Gawroński i Hupa.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

Zjazd Chrześć. Zjednoczenia Zawodowego w Bydgoszczy.

Onegdaj obradował w Bydgoszczy zjazd okręgowy przedstawicieli chrześcijańskich związków zawodowych. Ogółem przybyło 63 delegatów z Pomorza. Prezes p. Kałdowski dał delegatom mały pogląd na pracę związków w roku minionym, podkreślając z uznaniem bardzo silny rozwój organizacji. Wyczerpująco ujął swoje sprawozdanie sekretarz związkowy p. Gołąbek. Wyjazdów agitacyjnych było 37, korespondencyj sekretarjat załatwił 1228, blisko 2000 osób udzielono w ciągu roku informacji w biurze. Porad prawnych, których udzielali bezinteresownie Dr Jasiński, Dr Budzyński i Kalnik, było 110. Filje odbyły ogółem 267 zebrań. Brano udział we wszystkich układach zarobkowych. Pomyślnie załatwiono zatarg w elektrowni. W Inowrocławiu powstały niedawno cztery filje chrześć. związków zawodowych. Chociaż walka zarobkowa w ub. roku wymagała wielkich ofiar, związek wygospodarował na czysto 623.46 złotych.

Dyskusja nad sprawozdaniami była budująca. Stwierdzono jednomyślnie, że związki chrześcijańskie nie pracują demagogicznie, ale zato z tym większym sukcesem. Liczą się z niemi pracodawcy, widząc w nich czynnik ładu społecznego.

Z CAŁEGO SWIATA

ZA USZKODZENIE POLSKICH SKRZYNEK POCZTOWYCH w Gdańsku skazał gdański sąd pokoju oskarżonego Wilkego na 300 guldenów kary, zaś Müllera na 50 guldenów.

POLICJA GDAŃSKA „NIE BRONI OBYWATELI POLSKICH". W jednej z kawiarni gdańskich Niemcy zelżyli jedną z Polek, a gdy Polacy zareagowali, pobili ich. Kiedy wezwano pomoc Schupó, policjant odpowiedział, że nie broni obywateli polskich.

„DRAPACZE NIEBA" ZAGROŻONE. Podczas trzęsienia ziemi w Nowym Jorku drapacze nieba mocno się kołysały, co wywołało powszechną panikę. Pewien uczony amerykański przepowiada zawalenie się całego Nowego Jorku.

ODKRYCIE GROBU FARAONA SNEFFU. Sensacyjnego odkrycia archeologicznego pod Piramidami w Egipcie dokonała świeżo wyprawa z uniwersytetu w Bostonie. Wyprawa napotkała na szyb wypełniony cementem. Postępując tym szybem na 80 stóp w głąb, znalazła grób, prawdopodobnie faraona Sneffu, poprzednika Cheopsa. Podłoga grobu pokryta jest wielką ilością przedmiotów jak miedzianemi miednicami, wazami z alabastru, stołkami pozłacanymi i t. p. Wskutek zniszczenia obramień drzewnych, ornamentyka stała się bardzo łamliwą, a konserwacja wynagród będzie bardzo delikatnej pracy.

ROMANS NAPISANY W WIĘZIENIU. Nakładem księgarni Atlantida w Madrycie ukazał się romans hiszp. pisarza Alfonsa Vidal y Planas p. t. „Niebo i błoto". Młody ten i utalentowany pisarz, odniósłszy wielkie powodzenie scenicznej przez wystawienie dramatu „Santa Isabel de Ceres", będącego przeróbką powieści jego pod tym samym tytułem, sam stał się bohaterem krwawego dramatu, zabiwszy przyjaciela swego, Antonego del Olweta. Obaj przyjaciele zakochali się w jednej i tej samej kobiecie, wskutek czego nietylko przyjaźń ich pękła, lecz dochodziło też pomiędzy nimi do scen gwałtownych. Wreszcie, podczas jednej z kłótni takich w pokoju dyrektora teatru Eslava w Madrycie, Planas zastrzelił rywala. Skazany za to na dwanaście lat więzienia, odsiaduje karę w więzieniu centralnem stolicy Hiszpanji i w tem to więzieniu napisał ów romans, a pozatem poślubił kobietę, dla której zabił przyjaciela.

KRONIKA KRAJOWA.

O krzyże na Uniwersytecie Poznańskim.

Sodalicja Marjańska Akademików w Poznaniu zwołała zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj i stowarzyszeń akademickich, aby omówić sprawę zawieszenia krzyżów w salach wykładowych Uniwersytetu Poznańskiego.

Prezes Sodalicji p. I. Marchwicki wygłosił wobec licznie zebranych delegatów referat, w którym wskazał na konieczność zawieszenia krzyżów, powołując się na przykłady całego szeregu uniwersytetów zagranicznych, gdzie krzyże widnieją, oraz na szereg najwybitniejszych uczonych świata, którzy byli świecznikami wiary chrześcijańskiej. Na zakończenie podał wniosek, by wspólnie wysłać do Senatu Un. Pozn. podanie treści następującej: „My młodzież Uniwersytetu Poznańskiego zgrupowana w niżej podpisanych Stowarzyszeniach i Organizacjach, prosimy Wysoki Senat o łaskawą uchwałę, by w salach i zakładach Naszej Uczelni zawieszony był krzyż, godło naszych najgłębszych wierzeń i przekonań".

Wszyscy obecni jednogłośnie zgodzili się podpisać w imieniu swych organizacyj powyższe podanie. Komitet zajął się zebraniem podpisów wszystkich Organizacyj akademickich i w najbliższych dniach uda się z podaniem do Rektora dr. Dobrzyckiego, będąc przekonanym, iż Senat Un. Pozn. uczyni zadość życzeniu młodzieży.

Wystawa dzieł Malczewskiego w Poznaniu.

W Muzeum Wielkopolskiem otwarto w niedzielę zbiorową wystawę obrazów Jacka Malczewskiego. Obejmuje ona 112 dzieł i jest niejako przeglądem wszystkich faz, wszystkich epok w artystycznem życiu Malczewskiego. Od słynnych scen syberyjskich począwszy, a skończywszy na ostatnich portretach i autoportretach.

Przygotowania do przedstawień polskich w Paryżu i w Londynie.

P. A. T. donosi: Ostatnio bawił w Paryżu oraz w Londynie przez trzy dni dyrektor opery warszawskiej, p. Emil Młynarski. Wszedł on w kontakt z dyrektorami szeregu teatrów w sprawie zorganizowania wielkich koncertów symfonicznych muzyki polskiej, oraz cyklu przedstawień baletu i opery warszawskiej.

Skazanie redaktora „Naszego Przeglądu".

Na skutek artykułu, drukowanego w „Naszym Przeglądzie": „Jak kacykowie prowincjonalni szykanują instytucje żydowskie", redaktor odpowiedzialny. Daniel Rosencweig został pociągnięty do odpowiedzialności za znieważenie rządu. Artykuł zawierał też przedruk interpelacji sejmowego Koła żydowskiego do ministra spraw wewn. z powodu odmowy starostów w Krzeszowicach i Śniatynie na urządzenie zbiórek ulicznych przez żydowskie stowarzyszenie „Helecia". Sąd skazał red. Rozencweiga na miesiąc więzienia.

OBRAZY TETMAJERA I FAŁATA PASTWĄ POŻARU. W poniedziałek rano wybuchł w kancelarji stowarzyszenia artystów przy placu Wolności w Poznaniu pożar wskutek nieprawidłowej budowy pieca. Straż ugasiła pożar w ciągu kilkunastu minut. Mimo to straty są ogromne. Wśród licznych obrazów bowiem, które padły ofiarą ognia, spłonął doszczętnie obraz olejny Włodzimierza Tetmajera „Łokietek w Ojcowie", wartości 6 tysięcy złotych i akwaforta Fałata „Kościółek wiejski w noc księżycową", wartości 3.500 złotych. Straty ogółem wynoszą 26 tysięcy złotych. Sala wystawowa dzięki szybkiemu ratunkowi ocalała.

DRUGI WSZECHPOLSKI ZJAZD MECHANIKÓW rozpocznie się w Warszawie w dniu 17-go kwietnia.

WYROK NA FAŁSZERZA AKCYJ STARACHOWICKICH. Sąd okręgowy w Warszawie skazał na dwa lata więzienia Bolesława Matuszyńskiego za puszczenie w obieg fałszywych tymczasowych świadectw na akcje Starachowickie. Matuszyński był od dawna znany ze swej działalności na czarnej giełdzie.

WYJAZD ŻYDÓW DO PALESTYNY. Dnia 7 b. m. o godz. 9 min. 45 wieczorem z dworca głównego w Warszawie wyjechało 500 żydów-emigrantów do Palestyny. Na pożegnanie emigrantów przybyły na dworzec główny jeszcze na dwie godziny przed odejściem pociągu tłumy współwyznawców. Wkrótce zebrał się tak liczny tłum, że nie tylko wypełnił całkowicie dworzec, ale zalał przyległe ulice i place. Liczne oddziały policji konnej i pieszej z trudem utrzymywały porządek, gdyż każdy z odprowadzających chciał się znaleźć w pobliżu odjeżdżającego pociągu. Emigranci wyjechali specjalnym pociągiem drogą na Lwów, Czerniowce i Konstancję.

Oprócz tego wyjechali do Palestyny na otwarcie uniw. hebrajskiego, mające się odbyć w dniu 1 kwietnia, posłowie syjonistyczni: Thon i Farbstein.

CZŁONEK RADY PORTU DR. STANISŁAW SŁAWSKI wydał pracę pod tyt.: „Dostęp do morza Polski i interesy Prus Wschodnich", w której na podstawie rzeczowego i bogatego materjału, oraz danych i przykładów innych państw poddaje zasadniczej krytyce twierdzenie Niemców, jakoby korytarz gdański był zawadą w rozwoju Prus Wschodnich. Praca stwierdza, że wszelkie twierdzenia Niemców są zupełnie bezpodstawne.

PIĘĆ ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH zanotowano wczoraj w Warszawie.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU LEKARZY W ŁODZI. Zarząd Kasy Chorych w Łodzi zgodził się na oddanie sprawy zatargu z lekarzami w ręce ministra Sokala. Konferencja w tej sprawie odbędzie się w najbliższych dniach. Lekarze Kasy Chorych przystąpili już do pracy.

WYMIENNA KOMUNIKACJA PRASOWA Z Z. S. S. R. Z dniem 10 marca uruchomiona została wymienna prasowa komunikacja Z. S. S. R. z Polską. Zniżka taryfy wynosi 50%.

Nadużycia funkcjonarjuszy polic. w Wilnie.

W związku z wykryciem w styczniu r. b. nadużyć w komisarjacie 1 P. P. w Wilnie i wobec istnienia poszlak, że nadużycia te objęły także inne urzędy policyjne w Wilnie, zarządzone zostały przez ministra spraw wewnętrznych szczegółowe dochodzenia, które doprowadziły do wykrycia szeregu nadużyć, popełnionych przez wyższych i niższych funkcjonarjuszy policyjnych w Wilnie, a zebrany materjał odstąpiony został władzom prokuratorskim, celem sądowego ukarania winnych.

Nadużycia te polegały przeważnie na pobieraniu, względnie wymuszaniu łapówek. Z pomiędzy pociągniętych do odpowiedzialności sądowej dwóch wyższych funkcjonarjuszy policji zostało osadzonych w więzieniu śledczem, czterech zawieszonych w czynnościach służbowych, ponadto kilkunastu funkcjonarjuszy niższych bądź osadzono w areszcie, bądź zawieszono w służbie. Dalszy bieg sprawy spoczywa w ręku władz sądowych, które czynności śledczych jeszcze nie zakończyły.

Bez względu na wynik śledztwa sądowego, zarządził minister spraw wewnętrznych wydalenie ze służby w drodze dyscyplinarnej komendanta P. P. m. Wilna podinsp. Tołpychy, kierownika ekspozytury śledczej nadkom. Pawłowicza i kierownika 1 komisarjatu komisarza Szołca.

Z życia młodzieży.

„Odrodzenie" wobec zagadnień społecznych.

„Tydzień społeczny" rzucił dużo światła na zagadnienia socjalne i stał się nowym etapem rozwoju „Odrodzenia". Szereg starannie i rzeczowo opracowanych referatów rozpoczął ks. prof. Wicher odczytem na temat: Katolicyzm a wychowanie. Wskazania etyki katolickiej winny być normą postępowania zarówno w życiu prywatnem, w odnoszeniu się jednostki do społeczeństwa, jak i we

wzajemnych stosunkach społeczeństw, w zagadnieniach międzynarodowych — oto myśl przewodnia referatu. Ks. red. Piwowarczyk przedstawił kształtowanie się myśli chrześcijańsko-społecznej (ks. Katteler, Leon XIII) i szybki rozrost tego młodego stosunkowo ruchu w Polsce i zagranicą. Ks. red. Moskała objaśnił filozoficzne przesłanki demokracji wobec nauki Kościoła i dał ich krytykę. Tematem przemówienia ks. Tomery były związki młodzieży robotniczej, ich organizacja i działalność; wskazówki praktyczne dotyczyły zakładania i prowadzenia takich związków. Prezes Górski mówił o nacjonalizmie. W ostatni dzień „Tygodnia" nakreślił poseł Puchałka historję ustawodawstwa robotniczego; prace komisyj sejmowych nad projektami nowych ustaw; dąży się do unifikacji ustawodawstwa robotniczego w Polsce. Po każdym referacie żywo dyskutowano, stawiano zapytania; prelegenci nie szczędzili objaśnień. Zakończono „Tydzień" odśpiewaniem hymnu „Odrodzenia". esbe.

Wypadki listopadowe w sądzie wojskowym w Krakowie.

USTALONY SKŁAD TRYBUNAŁU.

Jak się dowiadujemy, najwyższy sąd wojskowy ustalił już skład trybunału, który będzie sądził oficerów, oskarżonych w związku z wypadkami z 6 listopada 1923 r. Rozprawa odbędzie się w krakowskim sądzie wojskowym pod przewodnictwem sędziego delegowanego z najwyższego sądu wojskowego płk. Józefa Dąbrowskiego. Jako asesorowie zasiędą w trybunale: gen. dywizji Leon Berbecki, dowódca okr. korp. z Grodna, gen. dyw. Kazimierz Dzierżanowski, dowódca 28 dywizji gen. dyw. Pogorzelski, członek oficerskiego trybunału orzekającego i gen. dyw. Thullie dowódca okr. korp. ze Lwowa.

Jak wiadomo, na ławie oskarżonych znajdą się: gen. Czikel, maj. Biernacki kpt. Obiedziński, oraz porucznicy Nowakowski i Skarski. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w kwietniu b. r. Oskarżonych bronić będą między innymi adwokaci Heski, Kwieciński i Woźniakowski.

Walne Zebranie Oficerów Rezerwy.

Współpraca w przysposobieniu wojskowem. — Akces krak. Związku do Centrali w Warszawie.

W dniu 7 b. m. odbyło się w Krakowie doroczne walne zebranie Związku oficerów rezerwy województwa krakowskiego. Obrady zagaił prezes Związku Dr Marjan Szromba, podnosząc, iż należy obradom nadać kierunek więcej ideowy, gdyż Związek jest zrzeszeniem ideowem tych, którzy będąc jedynymi łącznikami między armją a społeczeństwem, gotowi są każdej chwili jako oficerowie, stanąć w szeregach armji w obronie honoru i granic państwa.

W obradach poruszono między innemi sprawę przysposobienia wojskowego w Polsce; referował z ramienia tut. D. O. K. kpt. Kurek. Uchwalono zaapelować do oficerów rezerwy, aby podjęli się tej pracy w ścisłej łączności z akcją wszczętą już w tym kierunku przez władze wojskowe. Interesująca dyskusja toczyła się następnie nad kwestją przystąpienia do Centralnego Związku Of. Rez. Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. W sprawie tej wygłosił dłuższe przemówienie znany mówca i adwokat, Dr Stanisław Szurlej. Zaznaczył on, że "bractwo rycerskie" w pierwszym rzędzie upoważnione jest do reprezentowania idei obrony państwa i apelował, aby Związek krakowski przystąpił do Centrali w Warszawie w imię jedności i wzajemnej, ścisłej współpracy na gruncie czysto polskim.

W sprawie tej zabrał głos między innymi poseł Jan Jedynak, który również akcentował konieczność przystąpienia do Centrali w Warszawie w myśl zasady większości. Akces Związku krakowskiego do Centrali warszawskiej uchwalono, przyczem postanowiono zwrócić się do władz wojskowych o zorganizowanie dla oficerów rezerwy wykładów i ćwiczeń aplikacyjnych, apelując do ogółu oficerów rez. i nakładając na nich przymus moralny szerszego zainteresowania się tą akcją.

Walne zebranie zaszczycił swą obecnością dow. Okr. Korp. gen. Kuliński; oświadczył on, że władze wojskowe zawsze gotowe są współdziałać z korpusem oficerów rez. i użyczać im wszelkiej potrzebnej pomocy. Na zebraniu obecni byli: z ramienia K. O. W. ppłk. Schloegel, ppłk. szt. gen. Gabryś, przedstawiciele Prezydjum m. Krakowa. oraz delegaci poszczególnych kół prowincjonalnych.

Ustępującemu Zarządowi udzielono jednomyślnie absolutorjum i wybrano nowy Zarząd, powołujące do prezydjum Związku dotychczasowego prezesa Związku, Dra Szrombę — jako prezesa, tu-

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kolejka dojazdowa Pińczów-Kraków,

Dnia 9 b. m. wieczorem odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu, pod przewodnictwem wiceprez. m. Rollego, oraz przy udziale przedstawicieli Sejmiku pińczowskiego: sen, Łubieńskiego i starosty Lamota, posiedzenie komisji prawno-skarbowej Rady przybocznej. Radca Nycz oświadczył, że gmina udzieli kredytu na zakupno przez siebie obligacyj 8-procentowych Banku gospodarstwa krajowego, gwarantowanych przez państwo, wobec czego gmina m. Krakowa zupełnie nie będzie interesowaną w finansowym efekcie budować się mającej kolejki i nie poniesie znaczniejszego ryzyka. Referent postawił wniosek na uwzględnienie pisma Sejmiku pińczowskiego z dnia 18 lutego b. r., w którem podane są bliższe szczegóły dotyczące przyjścia z pomocą finansową Sejmikowi dla dokonania budowy kolejki wąskotorowej dojazdowej z Kazimierzy Wielkiej do Posądzy, długości 30 klm., przez co uzupełnioną zostanie linja Pińczów—Kraków.

Sen. Łubieński przedstawił dotychczasowe zupełne odcięcie komunikacyjne niezwykle urodzajnych powiatów pińczowskiego i miechowskiego od Krakowa, oraz korzyści dla Zagłębia Krakowskiego płynące ze wzmożonej dostawy produktów rolniczych. Radca Gross wskazał na możliwe straty gminy Krakowa przy finansowaniu akcyj, domagając się, by Sejmik pińczowski pokrył nietylko różnicę procentu przy każdorazowej płatności weksli w Banku gospodarstwa krajowego, ale i różnicę kursu obligacyj.

Komisja prawno-skarbowa, po przeprowadzeniu poufnej dyskusji, postanowiła konkretne wnioski r. Nycza, r. Grossa i Zarządu miasta przedstawić pełnej Radzie przybocznej, po poprzedniem zasięgnięciu informacyj od sen. Adelmana, który sobie zastrzegł w tej sprawie zasięgnąć wyjaśnień w Ministerstwie kolei.

JERZY BRAUN. 44

Kiedy księżyc umiera.

Od południa i wschodu dolatywał szum straszliwych zmagań się żołnierstwa z wrogiem i głuche stękania katapult. Pociągi transportowe wyruszały wciąż z dworców Gismihill, wioząc ostatnie rezerwy. Wzdłuż tam portowych płynęły uroczyście ogromne bloki stalowych okrętów wojennych, połyskujące groźnie lufami katapult o niebywałych rozmiarach. Strzelały już niektóre z nich na przeciwległy brzeg Zatoki Szlamu, na miasta, które zalała już robaczywa ćma barbarzyńców. Powietrze zanosiło się złowieszczym gwizdem i szły z oddali ku miastu tępe grzmoty wybuchów.

Nabu z tarasu na pałacu wielkorządcy Południa posyłał aparatem radjo rozkazy, otoczony przez wodzów podwładnych. Ale wieści z frontu były coraz rozpaczliwsze. Z obserwatorjum dawano znać, że za pomocą luster przenoszących na odległość, spostrzeżono już chmurę barbarzyńców, posuwających się nieubłaganie wzdłuż Zatoki Szlamu ku Gismihill. Koło Salla-Hai trwała wciąż straszliwa rzeźnia, a bomby gazowe i katapulty ludzi Dar zmiatały tam pułki Asaras, jak pył z drogi. Salla-Hai broniło się niedługo. Zgruchotane kolosalnymi pociskami, zawalone trupami cywilnej ludności, zasnute dymem trujących gazów, zdobyte zostało przez pancerną piechotę nieprzyjacielską, która zniszczyła wszystko i w pień wycięła wszystkich.

I okropne kłębowisko śmierci runęło ku wrotom Gismihill. Na miasto poczęły padać bomby gazowe i piroksylinowe pociski. Wszczął się tak potworny popłoch, że ludzie tratowali się i marli w tumulcie, jak muchy. Miasto zapełniło się czernią uciekającego żołnierstwa. Jedni uciekali na północ ku Ibal, drudzy wsiadali na statki pod osłoną wojennych okrętów. Z przeciwległego brzegu biły już nieprzyjacielskie proce elektryczne i cała Zatoka Szlamu zamieniła się w piekło wybuchów i gejzerów wodnych.

Zdruzgotane okręty poczęły tonąć, inne odpływały szybko na pełne morze. Do Gismihill wlał się potop barbarzyńców i ludzi Dar. Huk, wrzask i świst pocisków ogłuszał.

Nabu wsiadł na latawiec i wzleciał z tarasu, kierując się na zachód, ku Dżdżystemu Morzu.

Młody wódz płakał, jak dziecko, dużemi łzami.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

MARTWYM SZLAKIEM NA POŁUDNIE!

Nabu wylądował na wyspie Koroe-Istma, największej z Archipelagu Morza Dżdżystego.

Panował tu szalony, gorączkowy ruch i zamęt.

W porcie Lestmin-Ossogai-Kris, tłoczyło się kilkaset mniejszych i większych okrętów. Po pokładach biegali ludzie. Zgiełk tłumów na wybrzeżu, gwizd sygnałów okrętów, huk i syk machin elektrycznych, furkot latawców patrolujących wokoło wyspy dla obrony przed latawcami nieprzyjaciela — wszystko to czyniło taki hałas i tumult, że Nabu całkiem stracił głowę.

— Biada! biada! — użalał się nad niedolą swojego ludu.

Istotnie straszny był obraz tych setek tysięcy uciekinierów zalewających płaczącą, narzekającą, beznadziejną falą wyspę Koroe-Istma. Mieszkańcy jej przyjęli wprawdzie gościnnie ten potop nędzarzy, ale i oni uginali się pod brzemieniem tego ciężaru. Wszakże ludność wyspy liczącej 400.000 mieszkańców, zwiększyła się naraz o drugie pół miljona ludzi i wyżywić tę masę było wprost niepodobieństwem. Na domiar złego żyznych wysp Archipelagu nie oszczędził też wybuch Abry, niszcząc wiele zbiorów i magazynów żywności gradem kamieni i popiołu. Tak potężną była siła eksplozji, że żużle wulkaniczne wyrzucone zostały aż tutaj, o 360 klmt, od krateru Abra. Przytem wzburzone morze przerwało w wielu miejscach tamy, zalewając świetnie zagospodarowane pobrzeża wyspy tej i innych. I oto w tych mało sprzyjających warunkach Archipelag zmuszony był gościć przeszło miljon rozbitków ze straszliwej katastrofy królestwa Asaras. A strumień ten płynął wciąż jeszcze. Nadpływały wciąż ogromne wojenne i handlowe okręty z Ibal, całe stada małych stateczków i łodzi elektrycznych, wiozące dumnych kupców i bogaczy Pobrzeża, oraz ostra biedoty rolników i robotników pozbawionych naraz domu i dobytku i rzuconych na pastwę losu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzież posła Jedynaka i Dra St. Kulpę — jako wiceprezesów.

Chrzest dzwonu w Podgórzu.

W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość chrztu dzwonu, ufundowanego przez kolejarzy dla kościoła parafjalnego w Podgórzu. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9 rano. Ceremonji poświęcenia dzwonu: „Józef-Paweł-Julian“ **dokonał ks. Biskup Sapieha** w otoczeniu licznego duchowieństwa. Po poświęceniu, ks. Sosin wygłosił okolicznościowe kazanie, dziękując kolejarzom za ich ofiarność i wytrwanie przy wierze katolickiej. Po Mszy św., którą odprawił wikarjusz tego kościoła — ojcowie chrzestni składali **wiązanki** chrzestne. I tak złożyli: **wojewoda Kowalikowski imieniem prez. Rady ministrów p. Grabskiego** i swojem, kom. Wawrausch, imieniem min. koleji dyr. dep. Dr Wróbel, wiceprez. Rolle, prez. Pol. Zw. kolejarzy Dr Nycz, ppułk. Augustyn, p. Schoenowitzowa, imieniem tut. zarządu ruchu nadinsp. kol. Pollman, poseł Mianowski, gremjum **kolejarzy** w Podgórzu służby czynnej i emerytów z insp. Czupryną i st. r. Orłowiczem i t. d.

Po skończonej uroczystości przemówił pod kościołem **Dr Wróbel, który w przemówieniu swem podniósł ideę ofiarności na rzecz Ojczyzny, której przodują zawsze polscy kolejarze.** Na zakończenie uroczystości orkiestra kolejarzy odegrała hymn państwowy: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Kraków, 11 marca.

Środa 11: Eulogjusza kapłana.
Czwartek 12: Grzegorza p. w. d. k.
Czwartek 12: Wschód słońca o godz. 6.25, zachód o 17.56.

RECENZJĘ K. H. ROSTWOROWSKIEGO z „Alcesty“ Emila Zegadłowicza, wystawionej w teatrze im. Słowackiego, odkładamy do jutrzejszego numeru.

UROCZYSTOŚĆ 40 MĘCZENNIKÓW, do której przywiązana jest przepowiednia ludowa o 40-dniowej pogodzie, względnie słocie — wypadła niepomyślnie dla aury. Wprawdzie od czasu do czasu ukazywało się słońce i świeciło pełnią promieni, jednak po chwili oblekały niebo ołowiane chmury, zsyłając na ziemię tumany śniegu. Przez cały dzień dawało się we znaki dojmujące zimno, przypominając raczej późną jesień, aniżeli stojącą u progu wiosnę.

MIANOWANIA. Minister spraw wewnętrznych zamianował podinspektora Stanisława Pilcha, komendanta VII. okręgu policji państwowej w Krakowie — inspektorem policji, z pozostawieniem go na dotychczasowem stanowisku komendanta wojewódzkiego P. P.

NOWE PRZEPISY CO DO POSIADANIA BRONI. Jak słychać, w najbliższych dniach zostanie wydane zarządzenie ograniczające znacznie dotychczasowe uprawnienia co do posiadania broni. W pierwszym rzędzie Dyrekcja policji, względnie starostwa wydawać będą zezwolenie na noszenie broni w szczególnie ważnych wypadkach, zaś osoby posiadające takie zezwolenia, będą musiały uzyskać w terminie 8-dniowym ponowne zatwierdzenie ważności kart na broń.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: Litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 20—35 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 5.60—6 zł., sera 1—1.20 zł., jaja za kopę 5.40—5.80 zł., za sztukę 9—10 gr. Drób: kura 4—7 zł., kaczka żywa 5—7 zł., bita 4—6 zł., gęś żywa 6—12 zł., bita 5—10 zł., indyk 14—18 zł. indyczka 10—14 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 13—14 gr., buraków 12—18 gr., pietruszki 60—80 gr., czosnku 2.50—3 zł., karpieli za sztukę 4—8 gr., kalarepa 5—20 gr., 1 kg. szpinaku 50—1 zł., chrzanu 1.20—1.50 zł.

OBŁAWA NA KARCIARZY. Organa policji krakowskiej przeprowadziły onegdaj rewizję w nocnych lokalach i prywatnych kasynach w poszukiwaniu za karciarzami, uprawiającymi gry hazardowe. Wynikiem rewizji było doprowadzenie na policję kilkunastu osób, z któremi spisano protokoły. Graczom skonfiskowano znaczniejsza gotówkę. Akta sprawy skierowano do prokuratury, przyczem prócz karciarzy mają być pociągnięci do odpowiedzialności także właściciele domów gry.

NIEBIESKI PTAK. Po Krakowie uwija się jakiś osobnik w wieku około 25 lat, wysoki, brunet, włosy lekko kręcone, wąs angielsko przycięty, o wyglądzie semickim, ubrany w czarne palto, długie spodnie i czarny miękki kapelusz; wchodzi on pod różnymi pozorami do mieszkań, zainteresowuje domowników jakąś zmyśloną sprawą i kradnie co mu wpadnie pod rękę. I tak w domu Leopolda Linskiego przy ul. św. Tomasza 15, gdzie przedstawił się jako inżynier i sekretarz firmy Polan we Lwowie, skradł złoty zegarek na rękę wartości 100 zł., w domu zaś p. Adama Markowskiego przy ul. Dwernickiego 7, torebkę damską z krokodylej skórki z małym pugilaresikiem i kilku złotymi. Kradzieże zauważono dopiero po wyjściu owego osobnika.

ZASTRZELONY PRZEMYTNIK. W dniu wczorajszym nadeszła do policji krakowskiej wiadomość o przeprowadzeniu obławy za przemytnikami na granicy czeskiej w okolicy Niedzica koło Czorsztyna. W czasie pościgu straż celna zastrzeliła jednego z przemytników, który na kilkakrotne wezwanie nie chciał się zatrzymać. W zabitym rozpoznano Antoniego Żydka z Kocwina, znanego władzom przemytnika, który przeprowadzał przez granicę dwa konie.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Alcesta“.
Czwartek: Po południu „Turoń“ (XXVI szkol.); wieczorem „Alcesta“.
Piątek: „Alcesta“.
Sobota: (Nowość) „Don Juan“ J. Zorrilli (gościnne występy J. Węgrzyna).

Repertuar Operetki.

Środa: „Perły Kleopatry“.
Czwartek: „Perły Kleopatry“.

Repertuar „Bagateli“

Środa: „Zoneczka z Variete“.
Czwartek: „Zoneczka z Variete“.
Piątek: „Nasi najserdeczniejsi“ (premjera).

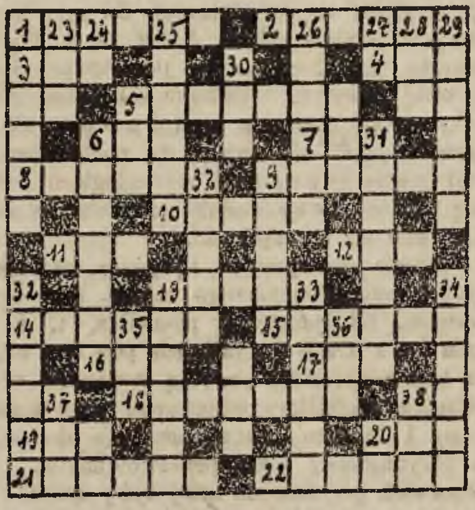
Repertuar koncertowy.

Piątek 13 b. m.: Wieczór bułgarski.

WANDA: „Arabka“. dramat w 8 aktach.
SZTUKA: „Ninon“ dramat w 8 aktach, w roli głównej Mav Muray. Pozatem komedja.
PROMIEŃ: „Tę, którą wytykają palcami“.
UCIECA: „Cyrano de Bergerac“, dramat w 10 aktach.
REDUTA: „Pająki Paryża“; w głównej roli Girard, Sandra Milowanoff, Biscot.

Apel do dowcipu.

ŁAMIGŁÓWKA KRZYŻYKOWA.



Ułożył L. Górski, Kraków.

Szeregi białych pól, zaczynające się od danych liczb, wypełnić wyrazami o następującem znaczeniu:

a) W kierunku poziomym: 1) Używane w ceramice. 2) Pismo artystyczno-literackie. 3) Imię. 4) W szachach. 5) Miasto. 6) Roślina. 7) Materjał w drugim przypadku liczby mnogiej). 8) Bóg grecki. 9) Nizina węgierska. 10) Żołnierz turecki. 11) Ptak. 12) Część budowli. 13) Obecny kandydat na kalifa. 14) Ptak. 15) Sitowie. 16) Rośnie. 17) Król polski. 18) Artystka rosyjska. 19) Ruch kolisty. 20) Zwierzę. 21) Woń. 22) Na okręcie.

b) W kierunku pionowym: 1) W owocu. 23) Imię. 24) ton gamy. 25) Alkohol. 26) Wezwanie do modlitwy. 27) Jednostka elektryczna. 28) Gorąca woda. 29) Przywódca. 30) Pytajnik. 5) Bożek. 32a) Mały ogród. 9) Wyżyna. 32b) W trygonometrji. 13) Artykuł spożywczy. 33) Miasto. 34) Stan amerykański.

Za rozwiązanie tej łamigłówki zostanie przyznana przez losowanie najnowsza powieść Weyssenhoffa „Noc i Świt“. Do rozwiązania należy dołączyć kupon zagadkowy.

Rozwiązanie zagadek z Nru 53.

I. Szarada: Pasty — papa — stypa — nalepa — Palestyna.

II. Łamigłówka: 1) business, 2) opryszek, 3) lucyper, 4) semicka, 5) zelotyzm, 6) egzul, 7) wojsko, 8) inkwizytor, 9) zagłada, 10) maniak — bolszewizm — Karol Marks.

III. Pytanie żartobliwe: Ziemia obiecana, bo żydzi obiecują się tam przenieść. (Jeden z Czytelników wyprowadza ją, przestawiając litery w słowach: „Ej, bo zjem i acana“).

Rozwiązanie nadesłali:

E. Dunin, L. Grabowska, ks. Szado, K. Borowiejski, J. Rodakowska, W. Święch, B. Tkaczyk, Z. Dąbrowski, M. Świderska, M. Damaszkówna, ks. Staich, M. Hassmanowa, ks. Machnik, F. Lechicki, A. Filek, W. Kowarzyk, A. Bukowska, R. Zacharski, J. Kolbuszewska, I. Birkenmajerówna, Fr. Jung, W. Preiss, ks. Matysek, J. Imielanka, R. Pikulska, Górakówna, H. Huczyńska, J. Skaka, ks. Rokosz, J. Golonka, ks. Sandecki, R. Gajewski, B. Mardaczek, ks. Białowąs, J. Sadulski, J. Tyrybon, ks. Murdra, S. Pietkówna, J. Koryczan, S. Weissberg, Dr Sowiński, Fr. Blecharski, M. Butrymówna, Fr. Starzyk, A. Popiel.

Nagrodę „Napoleon z Nottinghill“ Chestertona wysłaliśmy p. Michalinie Damaszkównie w Przemyślu.

Kupon zagadkowy do Nru 59.

Tylko te rozwiązania zagadek, do których zostanie dołączony kupon, będą brały udział w losowaniu nagrody.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Oszczędności przed wojną a obecnie.

Oszczędności przed wojną, a obecnie. — Ruch oszczędnościowy w poszczególnych zaborach. — Ogólna cyfra oszczędności w Polsce przedwojennej. — Ile zaoszczędza się dzisiaj?

Jednym z problemów ekonomiczno-społecznych, którym stabilizacja pieniądza nadała cechę aktualności, jest **kwestja odbudowy kapitału społecznego**, w postaci wydatnych oszczędności. Niema może dziedziny w gospodarce społecznej, w którejby wojna i jej następstwa nie poczyniły tyle spustoszeń, co oszczędności. Bo gdy straty w zasobach produkcyjnych dadzą się z biegiem stosunkowo krótkiego czasu powetować drogą intensywnej pracy, to odbudowa oszczędności już z natury swego problemu będzie następowała nader powoli, jeżeli się zważy, że podkładem jej w dużej mierze jest czynnik psychologiczny. Okazuje się bowiem, że społeczeństwo trzeba na nowo wychowywać do oszczędności.

W okresie powojennym silniejsze wzmożenie się ruchu oszczędnościowego można zaobserwować dopiero od stabilizacji pieniądza, t. j. od kwietnia ub. r. Dane statystyczne pod tym względem z końca ub. roku pozwolą stwierdzić w jakim stopniu zdołaliśmy odbudować nasz kapitał społeczny i ile nam jeszcze pozostaje do osiągnięcia przynajmniej norm przedwojennych.

Jakkolwiek przytoczone niżej cyfry tyczące się okresu przedwojennego pochodzą z różnych czasów, nie mogą stanowić cyfr bezwzględnie miarodajnych, niemniej wzięte są z ostatnich lat przedwojennych, a przeto z dużem prawdopodobieństwem można je przyjąć za podstawę porównania.

Statystyka najważniejszych pięciu instytucji oszczędnościowych b. Królestwa Kongresowego **wykazuje, że stan wkładek oszczędnościowych przekroczył sumę 226 miljonów rubli.** Dzieląc więc tę cyfrę przez liczbę przedwojennej ludności **Królestwa**, otrzymuje się **17.70 rubli na głowę oszczędności, co odpowiada 47.08 zł.**

Według „Statystyki Polski“, przypadało w r. 1910 przeciętnie na mieszkańca **trzech wschodnich gubernij:** wileńskiej, grodzieńskiej i wołyńskiej **około 35.54 zł.** oszczędności.

W Małopolsce oszczędności składane w sześciu instytucjach oszczędnościowych, dały z końcem lat 1912 i 1913 (zależnie od instytucji) pokaźną cyfrę **682,982.000 koron austr.** Największemi sumami dysponowały kasy oszczędnościowe, bo 324 miljonami kor. austr. Dzieląc więc otrzymaną sumę przez liczbę mieszkańców (8,025.675) otrzymujemy na głowę **85.1 kor. austr. oszczędności przedwojennych, co daje 89.35 zł.**

Ruch oszczędnościowy w Wielkopolsce jest jeszcze silniejszy. W trzech bowiem rejencjach: **poznańskiej, bydgoskiej i kwidzyńskiej** wyniosły oszczędności w r. 1912 **157.92 zł.** na głowę. Podobnie i na Górnym Śląsku, gdzie przeciętna cyfra oszczędności wyniosła w 1912 r. **132.51 zł.**

Na podstawie więc powyższych cyfr, łatwo już obliczyć (w dużem przybliżeniu) sumę oszczędności, jakie istniały przed wojną na ziemiach obecnej **Polski.**

B. Królestwo Kongresowe 528,520.080 zł. (Sumę tę otrzymujemy przez pomnożenie liczby mieszkańców przez cyfrę oszczędności na głowę). W **podobny sposób obliczone oszczędności** na Ziemiach Wschodnich dały **157,868.680 zł., w Małopolsce i Cieszyńskiem 681,919.200 zł., w Wielkopolsce 460,178.880 zł., a na Górnym Śląsku 129,859.800 zł.**

Razem więc **suma oszczędności przedwojennych obecnych ziem polskich** wyniosła **złotych 1,958.346.640 zł.**

Dzieląc tę **sumę przez całą** ludność Rzeczypospolitej, otrzymuje się na głowę **mieszkańca przedwojenną oszczędność w wysokości** 72.02 zł.

Jakże więc przedstawia się ruch oszczędnościowy **w chwili obecnej? Ostatnio** ogłoszone cyfry **z końca ub. roku stwierdzają** tylko jedną rzecz, **a mianowicie, że** ruch oszczędnościowy **dopiero poczyna się budzić w społeczeństwie, tak wkłady są minimalne.**

Niewątpliwie fakt, że już się oszczędza, należy zaliczyć do pozycji czynnych w naszej gospodarce, lecz nie idzie tu o sam fakt, gdyż należałoby naprawdę zwątpić w naszą przyszłość, gdyby wogóle nie ujawnił się ruch oszczędnościowy, tylko o jego rozmiary w stosunku do ogromu zadań, jakie zwaliły się na nasze barki. A cyfry mówią wciąż jeszcze o **wielkiem niezrozumieniu problemu oszczędności w społeczeństwie.**

Oto one: Stan wkładek w P. K. O. w dniu 30 listopada wynosił **6.168.1 tys. zł.,** w 39 kasach oszczędności było z końcem listopada **3,549.3 tys zł.,** a w 43 spółdzielniach kredytowych tylko **1,046.5 tys.** zł. Nieco lepiej przedstawia się sprawa wkładek w bankach. W 16 najpoważniejszych bankach było z końcem listopada ub. r. blisko 69 miljonów złotych.

Przeciwstawmy teraz tym „sumkom“ cyfrę **dwóch miljardów aproksymatywnie** tylko obliczonych oszczędności, **a wnioski nasuną się** same. Należy jeszcze zaznaczyć, że suma dwóch miljardów oszczędności przedwojennych mogła tylko w jednej **części** pokrywać **zapotrzebowania kapitału**, a przecież i rozwój naszego gospodarstwa postępuje olbrzymiemi krokami naprzód, a z niem i potrzeby. Dlatego wszelkie usprawiedliwienia w rodzaju „ciężkich czasów“ i krótkiego okresu od chwili ustabilizowania stosunków, nie mogą być wcale miarodajne, wobec zmienionych do gruntu stosunków.

M. M.

Wymiana pożyczek przedwojennych.

Ministerstwo skarbu w myśl rozporządzenia z dnia 27 lutego b. r. przystępuje do **wymiany ostemplowanych przedwojennych pożyczek austrjackich i węgierskich** (z wyjątkiem kolejowych) **na obligacje 5% Państwowej Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924.**

Wymianę przeprowadzi Urząd Pożyczek Państwowych w Warszawie dla całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, z wyjątkiem obszaru województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, gdzie wymiana będzie dokonaną przez Izbę skarbową we Lwowie, oraz **obszaru województwa krakowskiego i cieszyńskiego, części wojew.** śląskiego, gdzie wymiana będzie dokonana **przez Izbę skarbową w Krakowie.**

Posiadacze obligacyj podlegających, winni **w terminie od dn. 31 marca 1925 r.** przedstawić **je do wymiany** we wskazanych urzędach wraz z podaniem, w którem winny być dokładnie wyszczególnione: rodzaj, serja, numery i wartość nominalna przedstawionych do wymiany obligacji, oraz adres petenta i określenie miejsca dokonanej rejestracji i ostemplowania danych obligacyj. Podania te są **wolne od opłaty stemplowej** i mogą być przedkładane na formularzach, które wyda **stronom** urząd przeprowadzający wymianę. Podania wraz z obligacjami mogą być składane również w tym samym terminie we wszystkich Kasach **skarbowych**, które będą wydawać petentom poświadczenia, a podanie wraz z obligacjami prześlą do właściwego urzędu przeprowadzającego wymianę; należne z wymiany obligacje, względnie świadectwa ułamkowe, pożyczki konwersyjnej będą dostarczane następnie Kasom skarbowym i wydawane stronom do dn. 31 maja 1925 r. za zwrotem wydawanego poświadczenia.

Obligacje nie przedstawione do wymiany w przepisanym terminie, **nie będą następnie przyjęte do konwersji** na obligacje pożyczki konwersyjnej i będą traktowane ściśle w ramach zobowiązań państwa polskiego z tytułu traktatów w St. Germain en Laye i w Trianon, t. j. z zastosowaniem relacji 1 zł. = 1,800.000 marek = 2,571.425 koron.

O wzmożenie aktywności bilansu handlowego

Z Komitetu ekonomicznego ministrów.

Komitet ekonomiczny ministrów celem wzmożenia aktywności bilansu handlowego postanowił znieść **cło wywozowe na drzewo bukowe i na melasę oraz obniżyć o 50% cło wywozowe na drzewo dębowe.**

Wobec nadmiernego wywozu surowych skór cielęcych i zastoju w krajowych garbarniach skór wierzchnich, uchwalono **podwyższyć cło wywozowe na surowe skóry cielęce do wysokości 60 złotych od 100 kg.**

Wkońcu Komitet ekonomiczny ministrów zatwierdził wniosek ministra rolnictwa o zawarcie umowy w sprawie odbioru przez syndykat handlowy bydła, podlegającego ubojowi z powodu zarazy płucnej, o ile syndykat handlowy zobowiąże się do otwarcia w czasie najbliższym odpowiedniej ilości jatek i sprzedaży w nich mięsa po cenie conajmniej o 20% niższej od cen targowych.

GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych Ofiarow.	żądana	transakc.	transak. z 9/3
Polski B. Przemysłowy	0·33	0·36	0.33	0·36
Bank Małopolski	0·30	0·35		0·32
Ziemski Bank Kredyt	0·15	0·20	0·16	0·18
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07	0·06	0·06
Bank Komercjalny	0·15	0·20		
Bank Zw Sp. Zarob.	13·00	13·50	13·10	13·25
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·30	0·35		0·33
„Impex“				
„Pharma“	0·95	1·05		1·00
„Polski Glob“	0·25	0·30		
Żegluga Polska	0·08	0·12		0·10
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	12·75	13·50	13·25	12.75
H. Cegielski	0·60	0·65	0·63	0·63
Trzebinia żelazna	0·65	0·70	0·69	
„Pocisk“ zak. amunicyj.	1·00	1·10	1·10	
Parowozy	0·65	0·70	0·70	0.70
„Automotor“	0·65	0·75		
„Górka“ cement,	15·75	16·25	16·00	16.00
Sierszańskie Górnicze	4·50	4·90		4·70
„Tepege“	1·50	1·75	1·70	1.75
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·58	0·62	0·62	0·61
„Pokucie“	0·18	0·22	0·20	0·20
„Oikos“				
„Strug“	0·75	0·80		0·80
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·07	0·10		0·08
P. W. Niemojowski	0·70	0·80		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50	7·25	7·25
„Teropol“				
Elektrownia Siersza	0·20	0·25		0·24
Ćmielów	0·60	0·65	0·63	0·65
„Krakus“	0·95	1·05	1·00	1.00
Chodorów	4·50	5·00	4·75	4·65
A. Piasecki	1·50	1·75	1·65	1·70
P. Zakłady Garbarskie	8·75	9·25		

Na giełdzie wczorajszej sytuacja nadal nie wyjaśniona. Niektóre papiery lekko zwyżkowały, inne nieznacznie spadły, względnie utrzymały się na poziomie onegdajszym. Najlepiej trzymały się akcje bankowe, a z przemysłowych Zieleniewski i Krakus. Ruch w dewizach silniejszy przy niezmienionych kursach.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery państwowe i lokacyjne: pożyczka złota 8.40, pożyczka dolarowa —, pożyczka kolejowa 9.—, 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziemskiego 28.50—29.25—29.—, wylosowane 26.50, listy ziemskie dolarowe 4.50, pożyczka komercjalna 5.05—4.90—5.20.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 26.65, Londyn 24.77, Nowy Jork 5.19.6, Belgja 26.15, Włochy 21.22, Hiszpanja 73 i trzy czwarte, Holandja 207 i pół Berlin 1.23.7, Wiedeń 73.30, Sztokholm 140.05, Oslo 79 i jedna czwarta, Kopenhaga 93, Sofia 380 Praga 15.45, Warszawa 99.50, Budapeszt 0.72 Białogród 8.35, Ateny 8.00, Konstantynopol 2.80 Bukareszt 2.55, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 196. — Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń 10 marca. (PAT.). Giełda. Warszawa 13.625 do 13.675.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. Żyto targowe 67/68 35—35.50, owies siewny 37—38, dworski 33.50—34.50, owies targowy 32.50—34, na krupy 32—35, ziemniaki do sadzenia 7.50—8; mąka pszenna 50% krakowska 63—64, amerykańska patent. 65.50—66, żytnia okr. krakowskiego 60% 52.50—53.50, żytnia krak. 65% 50.50—51.50 żytnia poznańska 65% 54—55, otręby żytnie 20.50—21 zł. Tendencja nieco silniejsza w życie, owsie i mące jęczmiennej. Popyt za żytem.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Frakcja demokratyczna wysuwa kandydaturę Simonsa

NA PREZYDENTA REPUBLIKI NIEMIECKIEJ.

Berlin. (PAT) W liście wystosowanym do wszystkich stronnictw, z wyjątkiem komunistów i narodowych socjalistów, frakcja demokratyczna Reichstagu oświadcza, że pragnieniem jej jest, aby większość narodu w wyborach prezydenta Rzeszy oddała swoje głosy na osobistość stojącą silnie na gruncie konstytucji wejmarskiej i ponad partjami, oraz cieszącą się powszechnym szacunkiem i zaufaniem. Taką osobistością — zdaniem demokratów — jest prezydent trybunału Rzeszy Simons, jednak stronnictwo demokratyczne gotowe jest omawiać także i inne kandydatury.

Wybory 29 marca b. r.

SIMONS ZASTĘPCĄ PREZYDENTA.

Berlin. (PAT) Reichstag przyjął dziś bez dyskusji propozycję rządową, wyznaczającą termin wyborów prezydenta republiki niemieckiej na dzień 29 marca b. r. W razie, gdyby pierwsze głosowanie nie dało rezultatu, drugie odbędzie się dnia 26 kwietnia b. r.

Następnie przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu większością głosów przeciwko komunistom i Hitlerowcom, projekt ustawy powołującej prezydenta trybunału Rzeszy Simonsa na zastępcę prezydenta republiki. Dyskusja nad trzeciem czytaniem odbędzie się jutro po południu.

Marks do czwartku utworzy gabinet.

Berlin. (AW.) Dziś odbędzie się posiedzenie sejmu pruskiego, na którem odbędą się wybory prezesa gabinetu. Niewątpliwie wybranym zostanie Marks. Oświadczył on, że do czwartku utworzy gabinet, a we czwartek wygłosi przemówienie w sejmie.

Rykow o stosunku Sowietów do Polski.

Moskwa. (PAT) Zamykając dyskusję sesji CKW., Rykow, reasumując stanowisko rządu w sprawach polskich, oświadczył, co następuje: Szereg towarzyszy uważa za konieczne wzmocnienie aktywności w stosunku do Polski i żądanie od niej ukrócenia wrogich wystąpień polskich band na naszej granicy. W kwestji tej jesteśmy od dłuższego czasu w korespondencji z rządem polskim i uważamy, że rząd ten nie może wymówić się od przyjęcia odpowiedzialności za wystąpienia tych band. Oczekujemy, że rząd ten przedsięweźmie środki gwarantujące zaprzestanie pogranicznych (?) waśni, my zaś z naszej strony staramy się natomiast o jak najbardziej pokojowe stosunki z polskim narodem i polskim rządem. Wydaje mi się, że to wypływa z samego położenia Polski. Korzystając z tego, że Polska graniczy z nami, cały szereg mocarstw usiłuje od siedmiu lat istnienia władzy sowieckiej uczynić z Polski wygodny punkt wyjścia do ofenzywy na ZSSR. Nasz cel tkwi w tem, aby nie dopuścić nikogo do wykorzystania Polski jako narzędzia przeciwko nam i aby ułożyć jak najbardziej pokojowe i przyjacielskie stosunki z Polską. Z punktu widzenia ogólnych celów zagranicznej polityki, utrzymanie pokoju staje się podstawą naszych stosunków z tym krajem. Zadanie naszego rządu i ludowego komisarjatu dla spraw zagranicznych polega na tem, aby wszelkimi środkami współdziałać w rozwoju i dążyć do wzmocnienia stosunków pokojowych z Polską.

MILITARYZM W POLSCE WZRASTA — SĄDZI PRASA SOWIECKA.

Moskwa. (PAT.) Żądanie ministra Sikorskiego zwiększenia budżetu na wojsko o 110 miljonów złotych, prasa sowiecka przyjęła jako objaw gwałtownych zbrojeń Polski, przyczem wskazuje się z naciskiem na wzrastający militaryzm w Polsce.

Załatwienie konfliktu w Izbie gmin.

Londyn. (PAT.) (Tel. Komp.) Baldwin odczytał w Izbie gmin list wiceprezydenta Hopego, w którym ten oświadcza, że jego postępek na ostatniem posiedzeniu wobec posła z partji robotniczej Kirkwooda był nierozważny. Macdonald oświadczył, że zadowala się tym listem i cofa wotum nieufności dla Hopego. Premjer Baldwin zaproponował następnie dopuszczenie Kirkwooda do posiedzeń Izby.

O ratyfikację chorwackich mandatów

Białogród. (Telef. wł.) W poniedziałek odbyły kluby opozycyjne wspólne zebranie, na którem utworzono oficjalnie „Blok narodowego porozumienia i chłopskiej demokracji". Na czele stanął Davidowicz (Serb) jako prezes, a Paweł Radicz, Koroszec i Spaho jako wiceprezesi.

Poselski klub radykałów zaś radził nad sprawą mandatów partji chłopsko-chorwackiej. Były prezydent skupsztyny, Jovanowicz, oświadczył się za ich weryfikowaniem. Większość jednak domaga się unieważnienia. W najbliższych dniach ma się zebrać weryfikacyjna komisja skupsztyny dla zbadania ważności mandatów. Wchodzi do niej 11 posłów z partyj rządowych, a 10 z opozycji.

„Faszyzm nie uzna rządów parlamentarnych"

Mussolini o opozycji.

Rzym. (AW.- W jednem z pism faszystowskich ogłasza Mussolini artykuł wyjaśniający pobudki, jakie kierowały nim w ostatnich czasach.

Reforma prawa wyborczego była potrzebna, ale Mussolini gotów był pójść na najdalsze ustępstwa, aby tylko wprowadzić stan normalny. Opozycja jednak usiłowała przesunąć dyskusję z dziedziny politycznej na dziedzinę moralną i utworzyć dokoła faszyzmu blokadę moralną. Do tego posłużyć miał memorjał Rossiego. Rząd jednak w tej walce ujął inicjatywę w swoje ręce i wydał szereg zarządzeń represyjnych w stosunku do prasy opozycyjnej. Bez tych zarządzeń wybuch wojny domowej był nieunikniony.

Mussolini dziękuje wszystkim przyjaciołom, którzy wykazali ogromną karność. Faszyzm nigdy nie uzna rządów parlamentarnych. Jest rzeczą ważniejszą organizować milicję, niż polować na okręgi wyborcze.

FASZYŚCI PRZECIW KORESPONDENTOM ZAGRANICZNYM.

Paryż. (AW.) Poseł faszystowski Gai wniósł do parlamentu projekt ustawy przewidującej, iż dopuszczenie korespondentów zagranicznych do Włoch zależeć będzie od udzielenia agrement rządowego, podobnie, jak to ma miejsce dla dyplomatów. W razie, gdyby korespondent pism zagranicznych występował przeciwko faszyzmowi, podlegałby takim samym rygorom prawnym, jak dziennikarze włoscy.

Turcja mobilizuje.

Londyn. (PAT.) W Konstantynopolu ogłoszono mobilizację wszystkich mężczyzn w wieku od 24 do 26 lat, pochodzących z wilajetów objętych powstaniem.

Ze sportu.

Wyniki warszawskie.

Polonia—Warszawianka 10:0 (7:0) Zaraz na początku pierwszej połowy, po kilku minutach rozpoczęcia się gry, posypały się wprost bramki jedna za drugą. Do najpiękniejszych strzałów trzeba zaliczyć strzał główką Janka Lotha z odległości 20 metrów.

Legja—Pogoń 8:2 (4:0). Interesująca gra, prowadzona przez cały czas zawodów w bardzo szybkiem tempie. Drużyna Legji wykazuje znaczne postępy.

Wyniki lwowskie.

W sobotę **Hasmonea—Metal 3:1 (1:0)**, w niedzielę **Hasmonea—Sparta 4:0 (1:0).**

Wyniki łódzkie.

W sobotę: Ł. K. S. (komb.)—**Hakoah 0:0.** Z powodu śnieżycy zawody doprowadzono tylko do pauzy. **W niedzielę:** Ł. K. S.—Ł. T. S. G. 6:1 (2:1). Turyści—Widzew 4:2 (1:1).

Zawiadomienia i komunikaty.

Krak. Tow. lekarskie odbędzie dzisiaj (we środę) o godz. 8.15 wiecz., w klinice neurologiczno-psychiatrycznej posiedzenie wspólne z Towarzystwem Neurologicznem. Chorych przedstawią: prof. Piltz, Dr Chłopicki, Dr Stępowska, Dr Ślączka, Dr Sikorska i Dr Medyński.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.